NR. 8 (4804) cz.   WARSZAWA, PIĄTEK 8 STYCZNIA 1932 r.   Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DLA CZYJEJ TO KORZYŚCI?!

O ile nie stanie się na stanowisku **swobodnej międzynarodowej wymiany towarowej** — a tylko to stanowisko ma **zasadniczą rację** za sobą i prędzej, czy później, zwycięży—o ile zatem sprawę granic celnych traktować się będzie z uwzględnieniem **dzisiejszych stosunków gospodarczych,** to stwierdzić przedewszystkiem należy, że taryfy cłowe stanowią jeden z najważniejszych instrumentów polityki gospodarczej każdego rządu w każdym kraju.

Polityka celna, zwłaszcza cła przywozowe, służyć mogą celom bardzo różnorodnym. Mogą one chronić przed zagraniczną konkurencją produkcję krajową, w całości, czy tez poszczególne jej gałęzie, mogą być narzędziem fiskalizmu (dochody z ceł), mogą spełniać rolę regulatora cen na rynku krajowym (dowóz tańszych, ludności potrzebnych, artykułów), mogą naodwrót służyć interesom rodzimej spekulacji kapitalistycznej, z pominięciem potrzeb **szerokich mas spożywców,** mogą także **równocześnie uwzględniać** interesy produkcji i konsumcji, w wyjątkowych warunkach mogą służyć jako broń w walce gospodarczej z innem państwem itd. itd.

Z uwagi tedy na bardzo rozmaite skutki, jakie cła przywozowe w życiu gospodarczem za sobą pociągają, stają się one instrumentem tak zawsze delikatnym, że każdy rząd, który do spraw gospodarczych podchodzi **z odpowiedniem znawstwem i.. uczciwością,** kwestję ceł przywozowych traktować musi w sposób **nadzwyczaj ostrożny** i z uwzględnieniem interesów **całej ludności,** a więc zarówno produkcji, jak i konsumcji.

O ile idzie o „politykę gospodarczą" naszej „sanacji", to skomplikowanem działaniem ceł przywozowych nigdy ona — jak się okazuje— zbytnio głowy sobie nie zaprzątała, traktując cła przedewszystkiem **ze stanowiska fiskalnego,** jako źródło **„dochodów" skarbu,** których dla „radosnej twórczości" zawsze było... „za mało". Że ten „dochód", jak każdy podatek pośredni, odbije się **na stopie życiowej** ludności, o to nie było komu się troszczyć. Byle napełnić kasę, żeby było z **czego czerpać.**

Pod względem wymiany towarowej z zagranicą stoimy zawsze na szarym końcu, a w okresie pomajowym stajemy się coraz uboższym zaściankiem, który na międzynarodowym rynku towarowym **coraz mizerniejszą odgrywa rolę.**

Już np. w r. 1929 obrót towarowy z zagranicą wynosił na głowę ludności w **Polsce** ok. 200 zł., podczas, gdy np. już w takiej **Estonji** — przeszło **500 zł.,** we **Francji** blisko **1000 zł.,** w **Anglji** około **1700,** a w **Belgji** lub **Danji przeszło 2000 zł.** itd.

To, co sanacyjna blaga dziennikarska ludziom na „pociechę" zachwala, jako **„czynny"** bilans handlowy Polski (przewyżka wywozu nad przywozem), jest niczem innem, jak tylko świadectwem **naszego stale zwiększającego się ubóstwa.** Jest to „aktywność" taka, że **jej wzrost postępuje równomiernie z upadkiem stopy życiowej** naszego kraju.

W tej sytuacji przychodzi rząd z nową taryfą cłową, o której już krótką zamieściliśmy wzmiankę.

Z tym wykwitem „sanacyjnej polityki gospodarczej" załatwić się w jednym artykule nie sposób. Narazie wiec ograniczymy się tylko do uwag ogólnych.

I tu odrazu stwierdzić należy, iż ta nowa taryfa cłowa **z interesami szerokich spożywców zupełnie się nie liczy.** Nie myślimy bynajmniej negować potrzeby pewnej ochrony produkcji krajowej. Ale co z tą produkcją ma wspólnego np. **zakaz przywozu jabłek,** gdy cena jabłek krajowych — dzięki wyłącznie **spekulacji handlarzy** — została tak wyśrubowana, że jabłka dla ludzi niezamożnych stają się luksusem, kosztując w handlu od **500 do 1000 procent** ceny płaconej przez pośredników producentom, t. j. właścicielom sadów?! Albo co ma wspólnego z „produkcją krajową" zakaz przywozu ryżu, pożądany chyba dla „producentów" z pod znaku p. **Wiślickiego?** Co ma z ochroną naszej produkcji wspólnego **podwyżka cła** na — u nas i tak **niezwykle drogie,** a przez lekarzy zalecane! — **owoce południowe,** lub na takie artykuły **masowego spożycia,** jak: **kawa, herbata, kakao** itp.

Podobnych pozycyj w artykułach żywnościowych czy przemysłowych jest dużo.

Ale w tych wszystkich **zakazach przywozu,** tudzież **podwyżkach ceł**— ogromnie zróżnicowanych, bo wynoszących od **20 do stukilkudziesięciu** procent stawek dotychczasowych — są „wyjątki" względnie „ulgi", które nowym przepisom osobliwy ...posmak nadają przez to, że dostępne one będą **tylko tym importerom,** którym „ulgi" te względnie wyjątki zostaną **„specjalnie" przyznane.**

Nowe przepisy zawierają bowiem 3 rodzaje stawek calnych: a) normalne, **znacznie podwyższone,** b) **ulgowe** dla towarów sprowadzanych **przez Gdynię,** co ma przynajmniej rację dla każdego widoczną — i ponadto c) **specjalnie ulgowe,** dla towarów idących przez port gdyński ale... za **specjalnem zezwoleniem Min. Skarbu lub Min. Przemysłu i Handlu.**

Ot np. cło na **cytryny,** podwyższone w nowej taryfie **o 100 procent** z 25 na 50 zł., ma 3 stawki: a) normalna 50 zł., b) ulgowa (import przez Gdynię) 30 zł. i c) **„specjalnie ulgowe"(!!)** 25 zł. dla cytryn sprowadzanych za **„specjalnem(!!) zezwoleniem"** właściwych czynników.

Te „specjalne wyjątki" odnoszą się nie tylko do podwyższonych ceł ale i do zakazów przywozu, i to towarów zarówno żywnościowych jak i przemysłowych. A do czego one w naszem życiu gospodarczem doprowadzą, łatwo się domyśleć.

Zakwitną więc bujnie takie kwiatki, jak „reglamentacje", „kontyngenty", specjalne „świadectwa" względnie „koncesje" przywozowe — z **odpowiednim „kursem" na pokątnej giełdzie handlarskiej!** — rozpanoszą się, wprawdzie nie formalne. ale **faktyczne monopole** w ręku **specjalnie uprzywilejowanych** czy protegowanych importerów i t. d. i t. d.

Znamy te historje z lat dawnych. Wyrastały one na tle powojenego zamięszania i zyskały sobie b. smutną sławę. Co się działo z różnemi „pozwoleniami przywozu i wywozu" o tem mówiły interpelacje sejmowe. Rzeczy te jednak, można było sądzić, przeszły do historji. Tymczasem — nie! Bo mają odżyć obecnie.

Znękanemu kryzysem naszemu życiu gospodarczemu grozi „reforma", która **zatruć je może zupełnie.**

I to stanowi **najpikantniejszy „rodzynek"** w tem ostatniem „objawieniu" polityki gospodarczej naszej „sanacji moralnej". **kcz.**

„Ostatnie słowo" oskarżonych w procesie brzeskim

Znajdziecie sprawozdanie dokładne na str. 2 „Robotnika"

„Stoimy wobec konieczności obronnej walki strajkowej"

Tak oświadczył wspólny Kongres górników i metalowców, odbyty w Katowicach w dn. 6 stycznia

Zgodnie z naszą zapowiedzią, odbył się we środę w **Katowicach Kongres Rad Załogowych** i Zarządów odziałów **Centralnego Związku Górników i Związku Metalowców** ze Śląska oraz z Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. Kongres został, jak podawaliśmy, zwołany z powodu

wymówienia umów zbiorowych

przez organizacje przemysłowców górniczych i hutniczych.

Przewodniczył tow. **Anger.** Referowali tow. tow. **J. Stańczyk, Żółkiewicz, Popierek i Bielowski.** W dyskusji zabierało głos około 40-tu delegatów robotniczych.

Kongres wezwał do **wytężonej pracy organizacyjnej** i zapowiedział, że, jeżeli kapitaliści nie odstąpią od swych prowokacyjnych żądań, robotnicy staną solidarnie.

do walki strajkowej.

Przemysłowcy żądają **obniżki płac, faktycznej likwidacji urlopów i zmniejszenia świadczeń socjalnych.**

Nastrój panował na Kongresie bardzo mocny i zdecydowany.

KONGRES RAD ZAŁOGOWYCH CH. D. i N. P. R.

Jednocześnie odbywał się **Kongres rad załogowych Ch. D. i NPR** (t. zw. Zespół pracy); wypowiedział się on kategorycznie **przeciwko jakiejkolwiek obniżce płac** i apelował do Sejmu Śląskiego o zajęcie wyraźnego stanowiska wobec postępowania przemysłowców.

Poszczególni mówcy podnosili hasło **strajku powszechnego** w górnictwie i w hutnictwie.

ROZŁAM W „SANACYJNYM" ZESPOLE PRACY.

W „sanacyjnym" t. zw. **Zespole pracy** (nie należy go plątać z chadecko - enperowskim) nastąpił **rozłam;** grupa metalowców tego „Zespołu" (pp. **Musioł, Rubin** i in) zgłosiła swoje z niego wystąpienie, uznając „działalność Federacji Pracy za szkodliwą dla Państwa i dla warstwy pracującej".

Indje w płomieniach

Bunty hinduskich oddziałów wojskowych

Burza w Indjach wywołana aresztowaniem **Gandhi'ego** i innych przywódców narodowego ruchu niepodległościowego przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

W **Benares** podczas krwawych zajść z policją, ta ostatnia oddała do tłumu demonstrantów 15 ostrych salw. Dwu Hindusów zostało zabitych; 40 ciężko rannych walczy ze śmiercią a 60 jest lżej rannych.

W **Karachi** oddział ochotników hinduskich złamał ustawę o monopolu solnym, udając się na wybrzeże, gdzie rozpoczął warzenie soli, którą potem sprzedawano publiczności.

Londyńska prasa konserwatywna jednomyślnie pochwala „energiczną" postawę wice-króla. Prasa ta uważa, że kampanja nieposłuszeństwa cywilnego załamie się z powodu... zaaresztowania prawie wszystkich wybitnych przywódców hinduskich.

Ludzie ci widocznie niczego się nie nauczyli.

Pogłoski o zmianach w Rządzie francuskim

Paul-Boncour i Painlevé na miejsce chorego Brianda i zmarłego Maginot?

Niespodziewana śmierć min. **Maginot,** oraz przewlekła choroba ministra spraw zagranicznych **Brianda,** wyłoniły przed Rządem francuskim drażliwe pytanie reprezentowania Francji na zbliżających się konferencjach międzynarodowych. W kołach dobrze poinformowanych liczą się poważnie z tem, że premjer **Laval** w dniu 12 b. m., kiedy zbierze się parlament, **złoży na ręce prezydenta Republiki podanie o dymisji całego gabinetu, aby mieć wolną rękę co do obsadzenia zarówno teki ministerjum wojny, jak i ministerjum spraw zagranicznych.** Ponowne powierzenie misji tworzenia nowego gabinetu **Lavalowi** nie ulega żadnej wątpliwości. W kołach parlamentarnych utrzymują, że premjer **Lavol** będzie chciał wykorzystać tę sposobność, celem rozszerzenia podstaw swego gabinetu **„na lewo".** W związku z tem wymieniają **Painlevego,** jako kandydata na stanowisko ministra wojny i **Paul Boncoura,** jako przyszłego ministra spraw zagranicznych. Pogłoski te jednakowoż należy przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż dotychczas nie zostały one potwierdzone przez miarodajne czynniki francuskie.

Wojska japońskie posuwają się w głąb Chin

Przed zajęciem Tien-Tsinu

Depesze z *Pekinu* donoszą, że wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowym. W środę rano Japończycy zajęli miasto *Hulutau,* położone na południe od *Czin-Czou.* Straże przednie wojsk japońskich wkroczyły do *Szanghailewanu.* Zajęcie *Tien-Tsinu* spodziewane jest lada dzień.

W *Charbinie* wybuchły krwawe rozruchy. Władze ogłosiły w mieście stan wojenny.

PROCES BRZESKI

Rozprawa brzeska wkroczyła wczoraj w fazę ostateczną. Głos mają teraz już tylko sami oskarżeni. Chcąc oddać ich przemówienia w „ROBOTNIKU" z jaknajmniejszą liczbą skrótów, — odkładamy do jutra naszą własną ocenę tych przemówień, które również przejdą do historji.

Wyrok spodziewany jest w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Zgon Maginota

Francuski minister wojny **Maginot** zmarł wczoraj w Paryżu.

***

Maginot był kilkakrotnie ministrem i parokrotnie ministrem wojny. Należał do prawego centrum Izby Deputowanych; cieszył się dużemi sympatjami w kierowniczych -francuskich kołach wojskowych.

WARTOŚĆ PROTESTÓW

Międzynarodowa organizacja P. E. N. Clubów ogłosiła protest **przeciwko znęcaniu się nad więźniami politycznymi.** Protest podpisali najwybitniejsi pisarze wszystkich krajów a z pośród pisarzy polskich **Goetel i Kaden - Bandrowski.**

Antoni Słonimski tak ocenia podpis **Kadena** w **„Wiadomościach Literackich":**

„Nie, to nie omyłka! Kaden podpisał protest przeciwko znęcaniu się nad więźniami, którzy „z powodu tak swych politycznych, jak i religijnych przekonań dostali się do więzienia". Jakto, więc Kaden odmówił podpisania protestu w sprawie Brześcia, a teraz protestuje? Czy zastanowił się, biorąc pióro do ręki i maczając je w kałamarzu, co wart jest jego podpis i jakie ma moralne prawo protestować przeciw wszystkim narodom, on, który u siebie i w czasie walki odmówił podpisu? Nie, naprawdę wolę zwyczajnego stupajkę od takiego secesyjnego bibelotu..."

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ LITEWSKICH

Donieśliśmy wczoraj, że kuratorjum wileńskie **zamknęło** 10 powszechnych prywatnych szkół litewskich w Wileńszczyźnie, utrzymywanych przez Tow. „Rytas". W środowym **„Kurjerze Wileńskim"** kurator p. **Szelągowski** uzasadnia swój krok. Motywy p. **Szelągowskiego** — to „atmosfera nielojalności", „podniecanie nienawiści", korzystanie w tych szkołach z „niedozwolonych podręczników" itp.

Nie wiemy, czy p. **Szelągowski** zdaje sobie sprawę z tego, że **powtarza prawie dosłownie** motywy, które były wysuwane przez władze **łotewskie** przy zamykaniu szkół polskich w **Łotwie** i przez władze **litewskie** przy zamykaniu szkół polskich w **Litwie.** We wszystkich trzech wypadkach są to **motywy biurokraty, nie rozumiejącego wcale zagadnienia narodowościowego w Europie powojennej, nie rozumiejącego wcale istotnego interesu swojej państwowości.** Zamykanie szkół, jako **środek represji,** nigdy i nigdzie nie dało **żadnego rezultatu pozytywnego, zawsze i wszędzie** pozostawiało po sobie osad zdwojonej niechęci, zdwojonego żalu. A narody płaciły później za takie „posunięcia" kolosalne ceny. **Ped.**

54-ty dzień procesu brzeskiego

„Ostatnie słowo oskarżonych"

O wolność, prawo i moralność w życiu publicznem

Mowa tow. Hermana Libermana

SPOJRZYJMY SOBIE W OCZY.

Ustawa zastrzega ostatni głos oskarżonym; ma to swój sens głęboki: po rozgwarze walki stron przed wydaniem wyroku spojrzyjmy sobie w oczy, Sąd i oskarżeni, ten, który ma odebrać wolność i ten, który ma ją stracić. W ostatniej chwili niech Wysoki Sąd spojrzy w nasze dusze, aby widział, kogo sądzi. Zabieramy ostatni głos przed Wami nie dla popisów oratorskich, lecz aby Sąd, który po kilku miesiącach rozprawy, wyda wyrok i kraj, wobec którego jesteśmy jedni i drudzy odpowiedzialni, zobaczył nasze oblicze duchowe. Jest to tembardziej konieczne, że oskarżenie publiczne czyniło wszelki wysiłki, aby przedstawić naszą działalność i nasze charaktery w zniekształconej postaci.

Oczekiwaliśmy, że każdy z nas usłyszy jakieś dowody, fakty przeciw niemu przemawiające, a zamiast tego, jeżeli chodzi o osoby nasze, słyszeliśmy wycieczki osobiste, docinki, wyrazy niechęci, animozje — nic więcej. Szczególnie zaciekłe były docinki i wycieczki, skierowane przeciw mojej osobie. Nie będę się nimi specjalnie zajmował i przejmował tak, jakem się nie przejmował temi wycieczkami, gdy je czytywałem w gazetach rządowych: oceniałem je zgodnie z ich poziomem moralnym.

DLACZEGOŚMY SIĘ NIE PRZYZNALI?

Będę usiłował odpowiedzieć na pytania, które, jak p. oskarżyciele publiczni powiedzieli, dręczyły ich podczas rozprawy.

Przedewszystkiem dlaczegośmy się nie przyznali do zarzucanych nam czynów?

Oto przed nami p. oskarżyciel publiczny mówił o oskarżonych, którzy z pieśnią na ustach idą do więzienia i oczekiwał tego samego i w tej sprawie, mianowicie, że p. Witos i ja zaśpiewamy piosenkę — może „Pierwszą Brygadę" i pójdziemy do więzienia; że za nami zatrzasnęłyby się drzwi więzienne i ciszaby zapanowała w „sanacyjnej" krainie. Tak samo mógłby p. oskarżyciel publiczny żądać przyznania się naszego, gdyby nam naprzykład zarzucał przygotowanie włamania do Banku Polskiego i mógłby powiedzieć: „każdy najmarniejszy bandyta się przyznaje, a wy się nie chcecie przyznać".

BYĆ OSKARŻONYM PRZEZ PROKURATORA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

Mówiono tu nam dużo o rycerzach wolności. Chciałbym zapytać, czy ci rycerze wolności także się w swojej przeszłości przyznawali do czynów, które im zarzucano, o które ich oskarżono, czy raczej nie jest prawdą, że nieraz miesiącami całemi symulowali obłąkanie, żeby się wydostać z więzienia? Powie ktoś, że to były czasy zaborcze, ale czy jest takiem wielkiem szczęściem być oskarżonym przez prokuratora Polski Niepodległej, żeby z wielką radością „patrjotycznie" przyznać się do wszystkiego, co się spodoba napisać w akcie oskarżenia. Cały kraj jest przekonany, że w 1929 r. ani przed ani potem nikt żadnej rewolucji nie planował. Więc dlaczego, do czego się przyznać?

PODALIŚMY SOBIE RĘCE — MY I KRAJ CAŁY?

Pod jednym względem przyznajemy się do przygotowywania rewolucji. Nazwano związek 6 stronnictw: „konfederacją". Niech będzie konfederacja. Zawiązaliśmy jawne wobec całego kraju zrzeszenie braterskie, połączyliśmy się, zapomnieliśmy sobie wzajemnie urazy, pogrążyliśmy w zapomnienie walki przeszłości. Tak, jak tu na ławie, siedzą, chłop, robotnik, inteligent, podaliśmy sobie ręce my i cały kraj, aby wynieść wysoko ponad różnice partyjne wartości moralne, aby wymusić w kraju od władz rządowych poszanowanie prawa i moralności, aby zachować czystość podstaw moralnych życia publicznego. Powiedzieliśmy sobie: „dość tej polityki, która się nazywa w miarodajnych miejscach fałszywą bronią. Uważamy politykę za wielkie zagadnienie moralne".

Każdy bezstronny człowiek, który patrzał na nas przez te dwa lata, sprawiedliwie oceni, że do mas ludowych na Kongresie krakowskim mówiliśmy: „wciąż słyszymy słowa, wystosowane do narodu, że jest zły, głupi, że trzeba się korzyć przed wolą jednego człowieka" i odpowiedzieliśmy krajowi: „nie! nie możemy się zgodzić, bo nie uważamy narodu za głupi i zły. Naród nasz ma wady, jak każdy naród, ale kto się wczyta w historję narodu, wie, że w czasie największych klęsk pojawiali się ludzie z wielkim, żelaznym charakterem, ludzie silni. Z naszej karty dziejowej z czasu klęski idą ku nam od przeszłości wielkie impulsy walki o byt niepodległy jednego z najwartościowszych mężów Polski, którego cały zachód nazwał rycerzem, a drugi Prezydent amerykański nazwał synem wolności. A gdy naród żył w niewoli, to i wtedy wybuchał jego duch płomienny: wieszcz, poeta, mąż nauki. Potem walczyli Polacy przeciw sobie, a mimo to znaleźli siły, żeby wskrzesić swoje państwo. A gdy obce wojsko zalało kraj, to naród nie oddał się rozpaczy.

„JESTEŚ NARODEM WIELKIM!.."

We Francji w takiej sytuacji wystąpił mąż stanu Clemenceau, który był, mówiąc znanym językiem, „pyskaczem", niczem więcej, ale mimo, że miał obok siebie Focha, on jest „ojcem zwycięstwa", a nie Foch.

Myśmy postawili chłopa, który spełnił swój obowiązek, który wykazał tyle ofiarności. I dlatego my nie możemy inaczej mówić, jak to, cośmy powiedzieli na Kongresie: „Jesteś narodem wielkim, byłeś w niewoli i nie zatraciłeś się, byłeś nieszczęśliwy, cierpiałeś dużo, ale twój chłop i robotnik wskrzesili cię i dlatego masz prawo w granicach twej ojczyzny być wolny i dlatego nie wolno deptać twojej woli". I powiedzielimy narodowi, że na Konstytucję, dzieło wiekopomne (mające wprawdzie także wady), o którem marzyły pokolenia, że na Konstytucję, w której spisane są prawa obywatela realne i moralne, przygotowuje się zamach i dlatego wzywaliśmy naród do obrony tego, o czem marzyły pokolenia i co sobie wywalczyły.

IDEOLOGJA NASZA I PRZECIWNIKÓW NASZYCH.

Myli się p. oskarżyciel publiczny, jeżeli nam zarzuca, jako motyw naszej działalności, nienawiść osobistą. P. prokurator powiedział, że dlatego postanowiłem zapalić kraj lontem rewolucji i zatopić go we krwi, bo p. Piłsudski w wywiadzie wypomniał mi mój „frak adwokacki". Frak nie jest symbolem adwokackiego urzędu w Polsce. Znamienny dowód, jak autor wywiadu zna stosunki, jakim jest „nadfachowcem", jak niepotrzebnie wszędzie się wtrąca. I dlatego miałem wywołać rewolucję, bo mówił „o moim fraku adwokackim" w sposób jemu ubliżający. Co za osądzenie charakteru ludzkiego? Co p. prokuratorowi dało prawo degradować tak moją dobrą wolę, mój intelekt, mój charakter?

To nie nienawiść, to głęboki, zasadniczy antagonizm, konflikt, do którego przyjść musiało nawet gdyby się nie mówiło o człowieku we fraku adwokackim. Jest to antagonizm silny, głęboki. P. marsz. Piłsudski jest wielbicielem jedynowładztwa, a my jesteśmy demokraci: my mamy ideologję naszą, treścią tej ideologji są ideały demokratyczne, solidarność ludzka i ideały wywalczone przez masy ludowe w ciągu stuleci, pod wodzą wielkich pionierów. A co mają przeciwnicy nasi? Cóż za ideologję ma obóz „sanacyjny"? całą treścią tej ideologji jest samochwalstwo i bałwochwalstwo. My wierzymy w naród, on nie wierzy, my uważamy naród za rzecz wielką, on uważa za rzecz wielką trzymać robotnika i chłopa w karbach siłą i batem.

W tych warunkach musiało przyjść do konfliktu zasadniczego.

„WOLNOŚĆ CZY TYRANJA"?

W naturze ludzkiej tkwi kult dla bohatera i tęsknota za nim.

My, socjaliści, mimo, że mamy pogląd na dzieje tak zwany materjalistyczny, mimo, że jesteśmy zdania, że w historji ludzkiej rozstrzygają przemiany stosunków produkcji, stosunków ekonomicznych, mimo to nie jesteśmy głusi na tą tęsknotę: wiemy, że w niejednym momencie dziejowym rozstrzygającą rolę posiada potężną postać historyczna.

Genjuszem takim w epoce po rozbiorach był Tadeusz Kościuszko. Takim bohaterem narodowym, który przewodził narodowi, gdy powiódł wojsko na bój był marszałek Piłsudski. Gdy Polska została wstrzeszona, w okresie „sanacyjnym", sława Piłsudskiego wytarła z pamięci Tadeusza Kościuszkę, tego, który nie kłaniał się carom ani Napoleonowi, pozostał wierny ludowi. A my w tej tak zwanej, „Konfederacji Krakowskiej" doszliśmy do przekonania, że po przez burze wewnętrzne, po przez nasze walki narodowe powrócić musi dużo ideałów, wysuwanych przez Tadeusza Kościuszkę. Wielcy pisarze XVIII-go stulecia, nie wiem nawet, czy nie tak nielubiany przez p. prokuratora Rousseau, mówili o Kościuszce, że jego umysł jest nieustannie zajęty wielkimi ideałami: umysł bohatera narodowego naszych czsów nieustanie zajęty jest jedną myślą, jak pomnożyć władzę jednego człowieka.

Kościuszko w uniwersale połanieckim powiedział: „naprzeciw kupie niewolników musimy postawić potężną masę swobodnych mieszkańców: bohater naszych czasów usiłuje z nas zrobić kupę niewolników, gardzi nami, nie lubi, niema zaufania. Kościuszko chciał oprzeć przyszłość narodu na swobodzie, na sumieniu, dzisiaj obóz „sanacyjny" chce oprzeć przyszłość narodu na niewolniczem, kornem posłuszeństwie.

To jest walka dwóch ścierających się poglądów na stosunek państwa do obywatela, to jest walka wrogw, która idzie przez stulecia i tej walce na imię „wolność czy tyranja", wola ogółu czy wola jednostki.

Trzeba się wsłuchać w odgłosy, które idą od tej grupy, która mówi: „Polska nie należy do zachodu, jest wschodem, nie przeszła przez okresy dziejowe, przez które przeszły społeczeństwa zachodnie. Dlatego można rządzić tylko metodami wschodu" i gdybyśmy czekali cierpliwie, to, oczywiście, doszlibyśmy do tego, że narzucony by nam został ustrój wschodni Łącząc się w tak zwaną „konfederację", pobudzić chcieliśmy masy, żeby się obroniły przeciw temu, by nas zaliczano do wschodu, nas, którzy należymy do cywilizacji zachodniej, byliśmy jej przedmurzem i tak postępując, twierdzę, że my, członkowie opozycji, my — oskarżeni byliśmy w zgodzie z całym narodem, myśmy wyczuli, że naród oczekuje ratunku w tej ponurej sytuacji historycznej, w którą ją wtrąciła polityka wschodu, myśmy wyczuli, że naród cały tęskni za tem, by nim rządzili dobrzy ludzie, kraj znużony jest śmiertelnie, nad miarę siłą fizyczną, którą się do niego stosuje: ten „regime", który przeżywamy, stargał nerwy całej ludności: codziennie w całem państwie od wielkiego miasta, do ostatniej wsi ludzie kładą się i wstają z pytaniem: „co będzie jutro? co będzie dziś? co za nowe pomysły na nas spadną? i za człowiekiem dobrym, rozumnym, samodzielnym na czele kraju, za Rządem dobrym tęsknią miljony obywateli.

I myśmy sobie powiedzieli, że za tą miłością, dobrocią, mądrością tęskni kraj cały. Przekonani byliśmy, że ci, co stoją u góry —tej tęsknoty nie zaspokoją: jeżeliśmy dążyli do usunięcia tego Rządu, to nie na to, żebyśmy przyszli na jego miejsce, żeby któregokolwiek z oskarżonych posadzić na krześle ministerjalnem, tylko żeby przyszli dobrzy ludzie, ludzie dobrego serca, żeby przyszedł Rząd, który wreszcie porzuci „hocki-klocki", żeby przystąpić do rozwiązywania wielkich zagadnień gospodarczo - socjalnych, na które czeka nasz naród.

JESTEŚMY WIERNI PPS I DLATEGO NIEBEZPIECZNI.

Dlatego też ja, jako socjalista, jestem szczęśliwy, mimo to, co mnie spotkało w śledztwie i tu przez te kilka miesięcy, jestem szczęśliwy: jako socjalista wziąłem udział wraz z przedstawicielami chłopów w tym ruchu, który się rozpoczął od prawdziwie dobrych, szerokich podstaw z chwilą odbycia Kongresu Krakowskiego.

Nie uszło mojej uwagi, w toku rozprawy, że cały atak p. oskarżycieli publicznych jest przedewszystkiem skierowany przeciw Partji, do której należę i w odezwaniach się podczas przewodu i w zeznaniach świadków urzędowych czułem, że cały atak, front cały był rozwinięty i szedł przeciw Polskiej Partji Socjalistycznej. Czułem, jak nas nienawidzą w Polsce ci, co rządzą i ci, którzy wysłali do tej sali swoich oskarżycieli, nienawidzą nas, jak się nienawidzi wyrzutu sumienia, jak się nienawidzi przeszłość chmurną i burną wtedy, kiedy się poszło w inną służbę.

Jsesmy wierni naszym ideałom, jesteśmy prześladowani — nie cofamy się i dlatego jesteśmy niebezpieczni.

W pewnym momencie oskarżenie publiczne chcąc nas już zupełnie pogrążyć, nawet nam zarzucało zdradę socjalizmu przez to, żeśmy się połączyli z p. Witosem i p. prokurator wołał: „Jakto, robiliście przymierze z Witosem, gdzie was program socjalistyczny? to są socjaliści? porzuciliście waszą wiarę, łącząc się z p. Kiernikiem". Otóż ja ten zarzut, to oskarżenie przed trybuną międzynarodowego Socjalizmu wytrzymam.

SOCJALIZM WOBEC DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA.

Zawsze i wszędzie, ile razy jest walka o prawo, socjaliści stają do szeregu, albowiem wierzą, że bez prawa niema możliwości walki o Socjalizm. My jesteśmy przekonani, że Socjalizm może zwyciężyć tylko w oparciu o przekonania większości narodu. Jakżeż można walczyć o tę większość, jeżeli niema prawa?.

Dlatego każdy, kto walczy o prawo, a pod prawem rozumiemy deklarację praw człowieka, która weszła do wszystkich Konstytucji, a więc i do naszej, każdy, kto walczy o prawo, jest naszym sprzymierzeńcem. I dlatego nie było żadnego powodu dla nas, żebyśmy się mieli odgrodzić od tej części włościaństwa, którą prowadzą Witos Kiernik i Rataj.

DEMORALIZACJA.

P. Marsz. Piłsudski twierdził o sobie wielokrotnie, że jest człowiekiem bezinteresownym, a przez 6 lat „sanacji" ani jednym faktem, nawet twierdzeniem nie udowodnił, że jakakolwiek skaza ciąży na bezinteresowności Witosa i Kiernika: były powiedzenia, przed wystąpieniem majowem, ale dziś wiemy doskonale, że to był „podstęp wojskowy", że w ten sposób osiągnięto rekord w dziedzinie oszczerstwa. Pojmowaliśmy że za ten bratni związek socjalistów z włościaństwem nie znajdziemy pochwały oskarżenia i dlatego pozwoliło sobie oskarżenie na twierdzenie, że PPS. znajduje się w stanie rozkładu, przez to, że co drugi, czy trzeci człowiek jest konfidentem. Prawdą jest, że nasyłano tu szpiclów, prowokatorów i — mówiąc językiem Jeske - Choińskiego, bardzo wielbionego przez p. prok. — i temu podobne towarzystwo i temu podobną hołotę. Ale czy to świadczy o rozkładzie? A jeśli tak to o czyim rozkładzie prześladowanych, czy prześladowców?

P. Estreicher, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego powiedział, że: „system policji, szpiegostwa i konfidentów, ten łatwy środek rządzenia stanowi dla Rządu taką ucieczkę, jak morfina dla cierpiącego, demoralizując zresztą sam Rząd".

PPS. w historji przechodziła cały szereg takich prób podejmowanych przez zdemoralizowany Rząd, ale wszystkie je pokonała i wyszła cało z tej opresji, i niech oskarżenie publiczne będzie spokojne o los P. P. S. Ona się nie rozłoży — może co innego i kogo innego w swoim czasie rozłoży. Historja roli PPS. nie skończyła się jeszcze: i stary bojowiec nie zatracił jeszcze swojej wiary i ideałów, a masy robotnicze nie ostygły w zapale dla Socjalizmu.

IGNACY DASZYŃSKI I MARSZ. PIŁSUDSKI.

Żeby nas zupełnie zniszczyć, wyprowadzono przeciw nam... Ignacego Daszyńskiego, jako świadka przeciw nam i autora broszury, odczytanej tu na rozprawie, którą Ignacy Daszyński napisał wtedy, kiedy jeszcze wierzył w bojownika wolności i genjalność swojego przyjaciela. Szkoda, że złożony ciężką chorobą, Ignacy Daszyński nie mógł stanąć tu przed Sądem i wtedy z najautentyczniejszego źródła Wysoki Sąd byłby się przekonał o tym głębokim procesie psychologicznym, jaki przebył ten, który był przyjacielem długoletnim Marsz. Piłsudskiego. Skoro Piłsudski odrzucił wierzenie i ideały wspólnej przeszłości, Ignacy Daszyński stwierdził, że się omylił i z tem się nie krył ani w rozmowach prywatnych, ani w wystąpieniach publicznych; przeciwstawił się temu, który przekreślić chciał wraz ze swoją przeszłością, przeszłość i Socjalizmu i Polski.

DASZYŃSKI i 31 PAŹDZIERNIKA.

Oskarżyciel publiczny zapytywał z ironją obronę i oskarżonych, czy się nie śmieją ze swego oskarżenia: jeden człowiek, i do tego „starszy pan", uratował od zamachu stanu. Po tych słowach „jeden człowiek, starszy pan", mieści się dalsza ironja. Jakto? cywil nie miał szabli u boku, nawet nie potrafił komenderować mężnym plutonem, on uratował Polskę od wielkiego skandalu, zamachu stanu". A jednak na nieszczęście i ku utrapieniu pp. prokuratorów, właśnie takie rzeczy się dzieją.

Czy p. prokurator słyszał może kiedy o takim „starszym panu", o Karolu Duguit, który wówczas, kiedy bomba wybuchła w parlamencie, zakrwawiony, poraniony, krzyknął do Francji: „Posiedzenie trwa dalej". „Starszy pan". Więc ironja była nie na miejscu.

W tamtej sytuacji, 31 października, Ignacy Daszyński również zachował taką siłę charakteru, taką niezłomność woli, takie męstwo i tyle mocy obywatelskiej wykazał, że śmiało porównać go można z najsławniejszymi przykładami historji.

BIADA NARODOM, KTÓRE MILCZĄ...

Zdarza się w życiu narodu, że doznaje olśnienia, że znalazł człowieka, który jakoby pozornie wydawał się ucieleśnieniem cnót i bohaterstwa, a potem następuje rozczarowanie.

Przed 30 laty, w latach mojej młodości we Francji zjawił się wielki generał Boulanger, który olśnił naród i najwybitniejsze umysły za nim poszły On także był namiętnym zwolennikiem obalenia Konstytucji. On narzekał na parlamentaryzm, na dyskusje parlamentarne, on narzekał na niedolę tych, którzy giną podczas tej dyskusji i wtedy, kiedy on tak zwalczał, kiedy tak piorunował przeciw pyskaczom parlamentarnym, wszedł na trybunę późniejszy „ojciec zwycięstwa" Clemenceau i powiedział nietylko Francuzom, ale i nam wszystkim późniejszym pokoleniom: „te dyskusje parlamentarne, te organa parlamentarne, które pana z równowagi wyprowadzają, są dla nas wszystkich chlubą wielką. Tak jest! Sława narodom, które mówią; hańba tym, które milczą. Jeśli pan pod nazwą parlamentaryzmu chce zabicia ustroju, na którym się opiera dyskusja, a przez dyskusję i kontrola władz, to podnosi pan rękę przeciw samej rewolucji. Biada narodom, które nie dyskutują, które nie kontrolują przez dyskusję, bieda narodom, które milczą, gdy są zagrożone ich prawa zasadnicze, gwarantujące obywatelom prawdziwą niepodległość, wobec zaborców, i wobec tego, który tryumfuje w granicach panowania siły".

Dlatego zebraliśmy w Krakowie masy około siebie, i powiedzieliśmy im: „biada narodom, które milczą". Musicie przemówić, nie możecie stać zdala. Nasz głos musi zabrzmieć wtedy, kiedy rozstrzyga się decydujące pytanie. Polska jest wolna. Ale czy Polacy, jako ludzie, mają żyć w niewoli politycznej i moralnej? Tośmy powiedzieli na Kongresie Krakowskim, to jest kwintesencja tego, cośmy powiedzieli masom. Na to odpowiadają z tamtej strony: rozdarliście naród, idzie przez Polskę rozdarcie, dzielą się wszyscy. Togę rozdziera p. prokurator z powodu rozdarcia narodu. Ale rozdarcie narodu nie jest następstwem utworzenia „Centrolewu"; przeciwnie, utworzenie „Centrolewu" jest następstwem rozdarcia narodu. Tak jest! Naród jest rozdarty.

Jedni chcą oprzeć nasze życie państwowe i narodowe na „instytucji bata", a drudzy chcą oprzeć życie nasze na prawdzie, prawie i moralności.

Słyszymy już następstwa tego sławnego wychowania, które płynie ku nam z wyżyn Belwederu. Słowo „bat" najczęściej wraca na usta tych, którzy są tam. Już widzimy następstwa wychowania: wybitny konserwatysta wobec całego narodu, wobec całego świata, który słucha, co się u nas dzieje, powiada: „bat jest dobrem urządzeniem. Moskale rządzili Polską przez półtora stulecia, dobrze rządzili".

Polak w Podwawelskim grodzie powiada: „dobrze rządzili i bat jest potrzebny Polsce".

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-ej).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Świstał bat tu nad panami, kiedyście wchodzili w skład cesarstwa rosyjskiego, świstał przez stulecia całe, a jaki był rezultat ideologji bata? To nie jest ideologja, to jest batologja.

Jaki był rezultat tej ideologji bata, uświęconej i dobrze stosowanej tu w tym kraju i w Rosji całej? Otworzyła się przepaść przed tym porządkiem prawnym i społecznym, który się opierał na bacie. Wszystko runęło. I ci, którzy bili, i ci, którzy byli bici. Klasa społeczna, która popierała ideologję bata, runęła, zginęła w rozhukanej fali rewolucji, i bat wywołał tylko tem sroższą reakcję smaganego narodu.

HASŁA DYKTATURY.

Tak jest!, **jest rozdarcie. Zaczęło się ono od 12 maja 1926 roku. Zaczęło się od rozdarcia armji, od owego dnia,** . . . . .

. . . .

. . . .

To było rozdarcie!

Ale prawda! **nastąpiło to w imię naprawy** Rzplitej, w imię naprawy moralności. Ale wiadomo z historji, że **każda dyktatura, zawsze wymawia jakieś wielkie słowa. Zawsze występuje, jako reformator obyczajów, jako apostoł nowej moralności.** I gdy się kładzie trupem swoich własnych żołnierzy, to oczywiście mówi się wielkie słowa,... że to oczywiście mówi się wielkie słowa... z historji — **panowaniem mafji,** która dopiero wprowadza prawdziwy kult bezprawia . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

„MĘCZENNIK WOLNOŚCI JEST WSPÓLNĄ WŁASNOŚCIĄ NARODÓW“.

Mówiono w przewodzie sądowym o sprawie wysłania listu Mastka do wdowy po Matteottim. Świadkowie urzędowi oskarżenia bardzo śmiało się oburzali tym incydentem. Ale obawiam się że nad tym incydentem trzeba było może nie przyjść do porządku, ale ciszej o nim trochę mówić, w Polsce właśnie.

W roku 1867 Car Aleksander II-gi przyjechał do Paryża i wtedy na drodze zbliżył się do jego powozu młody człowiek i zawołał: „niech żyje Polska! panie“. „Vive de Pologne Monsieur“! Od tych słów zawrzało w Polsce wszystko co śniło jeszcze o wolności Ojczyzny. Zrobiły one wielkie poruszenie.

Tego młodego człowieka, który się dopuścił takiej „hańby“, wcale naród francuski nie potępił, wcale nie mówiono o tem, że zaszkodził **państwu, że zdradził swój naród** przez to, **że nie ugiął się przed majestatem carskim; przeciwnie, ów młody człowiek zrobił wszelką karjerę we Francji, został prezydentem parlamentu, został szefem rządu, jednym z najzasłużniejszych mężów w trzeciej republice.**

A Matteotti — skoro o nim była mowa— **jest dla wszystkich ludzi miłujących wolność męczennikiem wolności. Każdy męczennik wolności jest własnością wszystkich narodów. Dlatego proszę zrozumieć, że pamięć Mateottiego jest świętą dla nas socjalistów, i dla innych, ta pamięć święta odżywa w całej jasnej glorji, gdy na ziemi polskiej nogę swoją stawia przedstawiciel tych, co mają na sumieniu śmierć jego.**

ZAPAMIĘTAJCIE PROSZĘ TE SŁOWA.

Ale wszystkie te argumenty, wiemy, nie są w stanie obalić twierdzenia zasadniczego pp. oskarżycieli publicznych że my jesteśmy przestępcami, a nawet jeszcze gorzej. **P. Grabowski,** który jest nieobecny, powiedział: to jest straszna rzecz: **„siedzą przestępcy, uwolnieni czy skazani, nie zmienią się. Wyjdą tacy sami z tej sali przestępcy przeprowadzający rewolucję“.** Wielki to honor dla nas. To jest rewerencja i pokłon dla naszej stałości i nieugiętości charakteru, wierności idei, którą wysoko podnosimy mimo tortur i prześladowań. Ale zdaję sobie doskonale sprawę, że te słowa nie zostały wypowiedziane dla komplementów. Ja proszę, by Wysoki Sąd i opinja publiczna te słowa, wypowiedziane przez p. oskarżycieli publicznych, dokładnie sobie zapamiętała. Być może, że te słowa rzucą w swoim czasie snop światła na zdarzenia, które przyjdą. **Nie wiem, co mnie jeszcze w Polsce czeka. Może być że padnę fizycznie jak to się nazywa w rozmowach poufnych z p. Motzem, nie wiem czy tego dokona bojówka, czy jeden człowiek w mundurze, czy nie w mundurze.** Ktokolwiek to będzie, ktokolwiek szukać mnie będzie, znajdzie ważki argument w słowach p. prokuratora. Znajdzie usprawiedliwienie swego czynu, bo nas tu przedstawiono, jako **przestępców w permanencji,** jako ludzi, którzy popełnili przestępstwo, które się kończy tylko z życiem samem. **Jeżeli sobie przypomnę co p. prokurator tu obecnie siedzący powiedział, że w dwunastej godzinie, gdy grozi rewolucja wszystko jest dopuszczalne, żeby się przeciwko niej bronić, to panowie zrozumieją, dlaczego prosiłem aby te słowa zapamiętano.**

GNIAZDO „ZAMACHU W PERMANENCJI“.

Wet za wet. **Szukacie panowie przestępców w permanencji. Pokażę gdzie jest gniazdo zbrodni w permanencji.** .

. . . .

Naród wykonuje zwierzchnią władzę w państwie. My wykonujemy władzę zwierzchnią nad narodem. I tu p. prokuratorze, znajdzie pan, albo pański kolega odpowiedź na to pytanie, które panów tak wręczyło prze cały czas przewodu sądowego i w waszem oskarżeniu. Jak to powiedziano: **„Wiecie, że wy w drodze legalnej rządów „pomajowych“ nie obalicie a więc chcieliście je obalić, a więc jaką drogą innm może to być. Jeśli chcieliście obalić Rząd, a drogą legalną nie można, a więc rewolucja“.** Ale kto wgląda w życie, w dusze ludzie, ten zrozumie, że odpowiedź djalektyczna **nie jest odpowiedzią życia.**

My, oskarżeni, my, ludzie opozycji, mamy poczucie odpowiedzialności. My oskarżeni o „Centrolew“, kierowaliśmy się widocznie pobudkami moralnemi. My doskonale wiemy, czemu dawaliśmy nieraz wyraz, że rewolucja to jest wojna domowa, a wojna domowa, to jest zachwianie, a może koniec niepodległości polskiej. A niepodległość Polski, to jest centralny punkt międzynarodowej polityki świata. **Koniec niepodległości Polski, to jest wojna światowa.** Czuliśmy się za słabi, aby na nasze barki wziąć odpowiedzialność za te wszystkie następstwa.

I oto jest wyższość taktyki „sanacyjnej“: **ona tych rozważań niema, temo rozważaniami nie kieruje się, jak widzimy zresztą z tych życzeń noworocznych.**

I oto na pytanie, czy niebezpieczeństwo zamachu jest realne, czy jest fikcja wylęgła w waszych mózgach, to nam zapowiadają 1 stycznia, kiedy ludzie sobie wzajemnie życzą szczęśliwego Nowego Roku: tylko wara, nie ruszajcie naszych ludzi, tylko pamiętajcie, że **nasza władza jest wieczna.** A gdybyście chcieli popróbować, korzystać z waszych praw konstytucyjnych, biada wam, bo **zagrają tak, jak w 1926 r. armaty.**

Ta jest różnica między nami i obozem „sanacyjnym“. My kierujemy się etyką, oni są amoralni. Im wszystko jedno: wojna nie wojna — aby nasza władza. To jest dogmat, przed którym wszyscy ukorzyć się muszą, a który ma prawo jak Moloch pożerać wszystko w narodzie, bo opatrzność sama narzuciła tę grupę wojskową, jako rząd w Polsce po wieczne czasy.

DYSCYPLINA SPOŁECZNA I DYSCYPLINA BATA.

P. marsz. **Piłsudski** aresztując nas, powiedział, że chce nas nauczyć dyscypliny, zdaje się, że to był wywiad z 14-go wrześńa. Zastosował ostre rygory, **żeby nas nauczyć dyscypliny. Ale jakiej chcą od nas dyscypliny, jaką dyscyplinę mam stosować przekroczywszy 60 rok życia? Jeżeli dyscyplina znaczy podporządkowanie trudu, osobistego życia całego naczelnym interesom kraju, zgoda, tę dyscyplinę stosowaliśmy i stosować będziemy** i nie potrzeba było nauk marsz. Piłsudskiego. Jeśli dyscyplina ma oznaczać przekreślenie różnic partyjnych, stłumienie egoizmu partyjnego i utworzenie obozu wspólnego, który pod sztandarem jednego ideału chce pracować w Polsce, idąc za wielkimi wieszczami i myślicielami Polski, to znakomitym dokumentem historycznym na to są nasze uchwały poselskie i uchwały Kongresu, i ten fakt, że w Krakowie obok sztandarów czerwonych Socjalizmu powiewał święty sztandar ludu wiejskiego. A jeśli dyscypliną ma być ukorzenie się przed dyktatorem, i pokuta i uznanie ideologji bata za dogmat polityki państwowej, **to jej niema i nie będzie.** I bronić się będziemy przeciw tej dyscyplinie. Raczej to nie jest dyscyplina, to byłaby podległość, **stoczenie się w błoto. Raczej śmierć aniżeli ta dyscyplina.**

Jeśli to mówię, to nie na to, żeby przybrać pozę bohaterską, tani efekt zrobić przy pomocy frazesów pod protekcją Sądu. Nie jesteśmy żadnymi męczennikami. Lud prosty, znacznie więcej cierpiał od nas. Żadnych męczenników wśród nas niema. Odrzucamy ten zaszczyt, czy to uznanie. Jesteśmy mali ludzie, ale muszą się znaleźć w społeczeństwie **ludzie, którzy choć namiętnie bici, stoją niezachwianie i opierają się pryskającej fal. Muszą być tacy ludzie. Czy** przypadek, czy trochę naszej woli, zrobiło **z nas tych ludzi. Nasze nazwiska będą zapomniane, nie ulega kwestji, nikt z nas niema pretensji do chwały. Ale ten uczciwy wysiłek nasz będzie przez potomność sprawiedliwie oceniony.**

***

Zakończył p. prok. swoje oskarżenie apelem do Wysokiego Sądu o „kulcie niekompetencji“. Doskonale rozumiem, dokąd zdąża ostrze tej dwuznacznej przestrogi. Doskonale rozumiem i jak dobrze. Sąd nie może być szkołą nauk politycznych, ale nie może być także ciemnym zaułkiem, płotem, zza którego się strzela i ubija najniebezpieczniejszych przeciwników politycznych.

Tak jest, kult niekomptencji dużo zaszkodził państwu. Widzimy to codziennie, doskonale widzimy te falangi generałów, różnych rang oficerów w ministerjach, bankach, starostwach i na różnych urzędach. Doskonale widzimy, nie trzeba nam było tego dowodzić i trudzić **Fagueta.** Stokroć groźniejszy jest kult siły fizycznej. Wysoki Sądzie! Idąc za przykładem mojego obrońcy, p. mec. **Śmiarowskiego,** będę szczery. W czasie pobytu w więzieniu, o którem mówić tu nie wolno, **jeden z dygnitarzy zapytał** mnie, czy pan wie, dlaczego pan siedzi? **I na to dał odpowiedź: „siedzi pan tu, bo tego domaga się racja stanu“. „Racja stanu“** — to jest ohydna maska samowoli, która się ubiera w majestatyczny płaszcz interesu państwowego.

FINIS IUSTITIAE KONIEC SPRAWIEDLIWOŚCI.

W kryjówkach i zaułkach tego procesu pełza i czai się „racja stanu“ i szepce do ucha: zróbcie to, bo tego wymaga przecież państwo. Ale wierzę święcie, że ta pełzająca i czająca się zmora nie wtargnie do sali narad, do zagadnienia wyroku nad oskarżonymi. **Bo gdyby tak być miało, to musiałbym zawołać: Finis iustitiae! koniec sprawiedliwości! Polska wyszłaby z ram duchowych Europy i przeniosłaby się do Azji. Zamknięcie bram sądu przed sprawiedliwością rzucić może państwo całe na pastwę namiętności, żalów i goryczy całej ludności.** Ostrzegano sąd także przed naciskiem opinji publicznej. Słusznie. **Sąd przed żadnym naciskiem ustąpić nie powinien.** Ale czy to znaczy, że opinja publiczna musi być pozostawiona poza okręgiem rozważań i rozmyślań Wysokiego Sądu? Sąd i sprawiedliwość panowie, to nie jest posąg kamienny, który z wyżyn postumentu patrzy na przechodzący tłum, głuchy i ślepy na wszystko, co go dotyczy. Sprawiedliwość sądu nie jest bóstwem, które ucieka w obłoki niebosiężne przed tłumem. Nie może przepaść przedzielać sprawiedliwość sądu od opinji, bo gdyby tak było, to bym nierozumiał, dlaczego w Konstytucji jest przepis, że rozprawy sądowe są jawne. Ten przepis podyktował wzgląd na opinję publiczna, która jest kontrola niezależnego sądu. Według naszej Konstytucji, sąd nie jest abstrakcją. Nie jest tworem myśli niezależnej. **Sąd jest organem narodu. R jednym z naiważniejszych pierwiastków duszy narodu jest opinja publiczna. Jeśli nie może być zimną, obcą i nieznaną sadowi duszą narodu to nie może być zimną, obca i nieznana opinja publiczna, będąca jej pierwiastkiem.**

OPINJA KRAJU.

Opinją publiczną nie są same tylko gazety, albo opinje urzędowe, albo mniej czy więcej gwałtowne wywiady ministrów. Opinja publiczna, to są **miljony obywateli. Opinja publiczna jest potęgą moralną, należy do świata moralnego i dlatego sędziemu w wydawaniu wyroku nie może być obcą, nie może być daleką od jego rozważań.**

***

To wszystko wypowiedziawszy, dodaje: **Oskarżono nas o to, że chcieliśmy obalić przemocą Rząd, sprawujący władzę. Ale żaden wniosek, żadna mowa oskarżycielska nie jest w stanie zagłuszyć tego o wiele ważniejszego oskarżenia, które się wyrywa z sumienia publicznego i głośno woła na świat: Nie oskarżeni, tylko ci, co są u góry, obalili przemocą podstawy moralne, bez których żadne nowoczesne społeczeństwo wobec burz i odmętów ostać się nie może. Nie oni, oskarżeni, tyko ci, co są u góry** . . . .

. . . .

. . . .

ku któremu w przerażonem zdumieniu wszyscy spoglądają i w którem cierpi cały naród.

Charakterystyka procesu

Początek mowy tow. Norberta Barlickiego

We wstępnym oświadczeniu swojem wysunąłem szereg tez, których przewód sądowy bynajmniej nie obalił. Znalazły one w nim tylko rozwinięcie i znakomity obraz tego, co się w społeczeństwie dzieje, tego ponurego tła, na którem rozwija się cały proces. Niemam również najmniejszego zamiaru polemizować z tego rodzaju świadkami, jak p. **Boczkowska** czy p. **Krupa,** nie to powoduje mną że zabieram jeszcze raz głos. Skłania mnie do tego ton **przemówień** pp. oskarżycieli. Pragnę więc, wypowiedziawszy się już zasadniczo w pierwszem swojem oświadczeniu, tylko na marginesie ich przemówień poczynić pewne uwagi.

WARTOŚĆ KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

Jak się okazuje z przewodu sądowego, poważna i majestatyczna postawa tysięcy członków Kongresu Krakowskiego oraz wielotysięcznych mas chłopów i robotników, którzy przyjęli udział w wiecu na rynku kleparskim, nabawiła niemałego strachu. Rząd i cały system, „pomajowy“, który przecież niczego się podobno nie boi, lecz gotów na walkę wyzywać i piekło i niebo, nie mówiąc już o takim „drobiazgu“, jak naród. Jednak ten „silny“ Rząd zrozumiał, że w tym Krakowie, zgodnie z jego tradycjami, potężnieje myśl krytyczna, która budzić się zaczyna w społeczeństwie i która temu społeczeństwu okazuje rzeczy i sam rząd, i ludzi we właściwem świetle. I sądzę, że właśnie tego właściwego światła obóz „sanacyjny“ boi się przeraźliwie, jak również nie bez pewnej racji zlekceważył sobie to, co się nazywa tworzącą się i powstającą zdrową krytyczną opinją publiczną szerokich mas chłopów i robotników; postanowiono się temu przeciwstawić. I oto, w umyśle nie kogo innego, tylko p. Walerego **Sławka,** ówczesnego Premjera Rządu, powstaje inicjatywa— wystąpić przeciwko Kongresowi i jego inicjatorom z procesu. Po uzyskaniu akceptu ze strony Marsz. **Piłsudskiego,** który zawsze o tych najważniejszych rzeczach przecież od maja 1926 roku musi wiedzieć, proces postanowiono wytoczyć. Podkreślam, charakterystyczną jest rzeczą, że pierwsza myśl wystąpienia przeciwko nam, i przeciwko Kongresowi krakowskiemu powstaje właśnie w umyśle p. Walerego Sławka, co do którego . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

CHARAKTERYSTYKA PROCESU.

Wydawała się jednak ta rzecz nie do wiary. W jakiż to sposób proces prowadzić przeciwko Kongresowi i olbrzymiemu wiecowi, który ogarnął dziesiątki tysięcy ludzi? W jakiż to sposób pociągnąć tych wszystkich ludzi do odpowiedzialności? Wszak więcej, niż połowa społeczeństwa polskiego, solidaryzuje się z nimi? A jednak rozkaz padł. W jednej chwili uruchomiono zgodnie z tradycjami dawnych lat falangę wywiadowców. W jednej chwili uruchomiono sędziów śledczych i przystąpiono do robienia procesu. Nie wyobrażono sobie nawet z samego początku, jakie ten proces kształty będzie posiadał. I dopiero, kiedy zastosowano, jak się oskarżyciel publiczny wyraża, w stosunku do nas ów „prewencyjny środek brzeski“, tam odgrodziwszy nas murem nie do przebycia od reszty świata, oddawszy pod opiekę bardzo zaufanym majorom i pułkownikom, zakomunikowano, że my jesteśmy posądzeni o **zamach,** o usiłowanie obalenia przemocą Rządu Marszałka **Piłsudskiego.** Trzeba było dopiero warunków brzeskich i wielkiego odgrodzenia od świata, aby nam zwierzyć tę tajemnicę. Kiedy po miesiącach wyszedłem z więzienia, spotkał mnie przyjaciel i z zainteresowaniem pytał: o co was właściwie oskarżają? Dopiero ja musiałem opowiadać, że jesteśmy oskarżeni o udział w zamachu.

Gdybym miał charakteryzować ten proces, gdybym miał wskazać jego najbardziej charakterystyczne rysy — to dałbym ściślejszą może nawet trochę definicję niż ta, na którą wskazał mój poprzednik **Liberman,** i powiedziałbym, że **proces ten toczy się pod znakiem rozkazu czy nakazu.** Panowie oskarżyciele niewątpliwie lepiej odemnie znają tę rzecz, i dlatego jakże nieszczerem wydaje mi się ich stanowisko w akcie oskarżenia. P. oskarżyciel **Grabowski** nagle szaty rozdziera i powiada: szczególny to proces, dziwny to proces, straszny to proces, i widzi w tym procesie np. takie rysy, jak kłębiące się namiętności. Czyjej namiętności? Czy my do tego procesu doprowadziliśmy? Czy my ten proces prowadzimy? Czyje to namiętności? Pan oskarżyciel ma rację, że w ten proces włożono **dużo namiętności,** dużo nienawiści i dużo chęci tego, jak się to mówi, sflaczenia, czy zniszczenia przeciwników, których . . :

. . . .

. . . .

Tak jest, w tym procesie jest duży kapitał namiętności, **tylko nie z naszej strony.** Później p. oskarżyciel **Grabowski** powiada: wszystko naodwrót dzieje się w tym procesie: oskarżeni stają się oskarżycielami, ława obrończa solidaryzuje się ściśle z oskarżonymi, przychodzą świadkowie i przyznają się do „winy“. Ale p. prokurator jest tak łaskaw, że nie uważa za stosowne przerwać procesu i tych przyznających się do „winy“ do należenia do „Centrolewu“, pociągnąć do odpowiedzialności, i posadzić wraz z nami na ławie oskarżonych. A dlaczegóż to? Trzyma go na wodzy rozkaz. Od rozkazu zależy, ...

. . . .

Przewodniczący: To są dowolne przypuszczenia Panów, proszę się opierać na faktycznym materjale.

Tow. **Barlicki:** Staram się opierać na faktycznym materjale, mówię to z głębokiego przeświadczenia...

Przewodniczący: Nie wolno opierać się na przeświadczeniu, tylko na danych faktycznych w sprawie.

Tow. **Barlicki:** Zapytuję w takim razie o te rzeczy, bo dla mnie to właśnie w całym procesie jest zagadką; dlaczego tych licznych ludzi, którzy tu przychodzą i przyznawali się do „winy“, popełnionej wespół z nami, nie pociągnięto do odpowiedzialności? Będę bardzo wdzięczny jeśli znajdę odpowiedź na to niezwykle proste zapytanie. Oto przychodzą „przestępcy“. Ci przestępcy powiadają: jest nas jeszcze więcej. Okazuje się że niektórzy przestępcy w organizowaniu „Centrolewu“ daleko większe mają zasługi nawet niż ci, którzy zasiadają na tej ławie, a jednak ten proces obejmuje tylko tę garsteczkę wybranych, według czego? Czy nie mamy prawa przypuszczać, że czyjaś wola, czy kaprys zdecydował o wyborze tych a nie innych ludzi? Czy nie wygląda ta rzecz, biorąc najzupełniej objektywnie, niezależnie od mego przekonania, właśnie w ten sposób? Postanowiono jednak nas usadowić na ławie oskarżonych. Postanowiono rzucić postrach na innych, a jednocześnie ukazać tym szerokim masom ludności jakto władza z nich nic sobie nie robiła i jak ich przywódców mogą trzymać. I musiało być tak, Panowie Sędziowie że wszystko p. oskarżycielowi **Grabowskiemu** w tym procesie stawało na opak, albowiem rozkaz otworzył drzwi tej sali i przeniósł tutaj część życia publicznego, które tu przeszumiało przed nami w ciągu dwóch i pół miesięcy rozpraw sądowych. Ja rozumiem ten pewien żal oskarżyciela **Grabowskiego.**

***

Dokończenie mowy tow. **Barlickiego** musimy odłożyć z powodu pewnych trudności technicznych ze stenogramem do numeru jutrzejszego. Po tow. **Barlickim** zabrali głos kolejno ob. **Sawicki,** tow. **Dubois** i tow. **Pragier.** Wszystkie te mowy znajdą nasi czytelnicy w numerze jutrzejszym.

LECZNICA SPECJALNA
Dr. med. D. GISERA
b. Asystenta Kliniki Berlińskiej
Chmielna 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
choroby skórne, weneryczne (specj. chroniczne), pęcherza i niemoc płciowa. Analiza krwi i moczu. Zapobieganie chorob. wenerycznym.
Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. Porada 4 zł.

Watykan wobec kościoła prawosławnego

Polityka Watykanu zmierza od wielu stuleci do zjednoczenia prawosławja z Kościołem katolickim, ściślej mówiąc do **podporządkowania Kościoła prawosławnego Rzymowi** w drodze takiego czy innego **kompromisu.** Polityka ta odbijała się w niektórych okresach naszych dziejów — **przed rozbiorami** — wręcz tragicznie na losach Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj — po zwycięstwie komunizmu w Rosji — nabrała z natury rzeczy wielkiego rozmachu i ożywiana jest przez duże nadzieje.

Istotnie, Kościół prawosławny wykazał w latach rewolucji rosyjskiej zupełnie

nadspodziewaną słabość;

tak ściśle związał swoje istnienie i swoją pracę — zwłaszcza od czasów Piotra Wielkiego — z **caratem,** że katastrofa caratu **musiała** pociągnąć za sobą i katastrofę **prawosławja.** Nastąpiły rozłamy, zaciekłe walki wewnętrzne, jeszcze większe, choć i poprzednio ogromne wzmożenie sekciarstwa; nastąpiło wreszcie całkowite prawie

uzależnienie się

hierarchji prawosławnej w Moskwie od władz sowieckich na wzór niejako dawnego uzależnienia od carów i synodu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach szanse akcji na rzecz łączności z Rzymem są wyjątkowo znaczne, i że odnośnej akcji, kierowanej w Watykanie przez specjalną

„Komisję pro Russia",

poświęca się tam dużo uwagi i wysiłków.

***

Polityka, o której mówimy, spotyka na swej drodze **poważną przeszkodę** w postaci tradycyjnego utożsamiania i na „kresach wschodnich" Rzeczypspolitej i w samej Rosji **katolicyzmu z polskością.** W ten sposób zagadnienie **narodowe** wkraczało nieustannie do zagadnienia **wyznaniowego.** Watykan chciałby zerwać radykalnie z ową niewygodną już dlań po wojnie tradycją, z drugiej strony — nie wierzy w siłę **ruchu białoruskiego**, co daje w wyniku to, co budzi poważne zaniepokojenie w licznych kołach społeczeństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich.

Oto **jezuici**, którzy kierują propagandą katolicyzmu wśród ludności prawosławnej, niekiedy także unickiej w województwach nowogródzkim i wileńskim oraz w części białostockiego, — posługują się językiem **rosyjskim w** słowie i w piśmie, a nawet **zewnętrznie** probują upodobnić się do duchownych prawosławnych. Zagadnienie **narodowe** wkracza tu znowu, ale raczej od strony przeciwnej: **katolicyzm,** zdobywający nowych wiernych wśród **Białorusinów** prawosławnych albo sekciarzy, przychodzi do nich z chorągwią **rosyjskości** w ręce. Że nie chodzi tu o przypadek, świadczą dwa fakty:

1) w watykańskiej **„Komisji pro Russia"** są księża różnych narodowości, niema jednak **ani jednego księdza - Polaka;**

2) istniejąca dotychczas **Kurja mohylowska** z arcybiskupem **Roppem** na czele, złożona z księży-Polaków, została z dn. 31 grudnia 1931 r. zlikwidowana; **„Komisja pro Russia"** obejmuje jej agendy.

***

Spraw **wiary** nie omawiamy nigdy w **„Robotniku"**, uważając je za rzecz osobistą, „wewnętrzną" każdego człowieka. Tutaj wszakże spotykamy się z **polityką,** która daje

sztuczną rusyfikację

części **białoruskich** obywateli Rzeczypospolitej, **rusyfikację,** przeprowadzaną rękami **jezuitów.** Zupełnie co innego zasada: **„język rosyjski dla Rosjan"**, uznajemy ją bez zastrzeżeń; zupełnie jednak co innego — **„język rosyjski dla Białorusinów"**, a znamy wypadki, kiedy Polaków - baptystów agitowano do katolicyzmu **po rosyjsku.**

L. T.

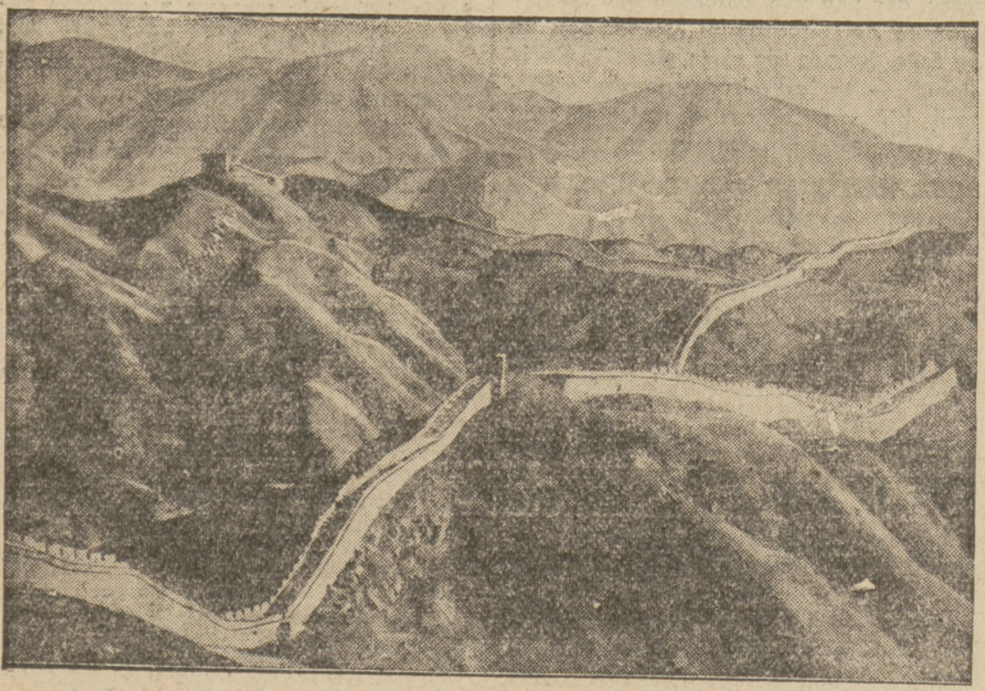
JAPOŃCZYCY ZAJĘLI LINJĘ KOLEJOWĄ MUKDEN-PEKIN



W wyniku ostatnich walk, japończycy opanowali linję kolejową Mukden — Pekin.

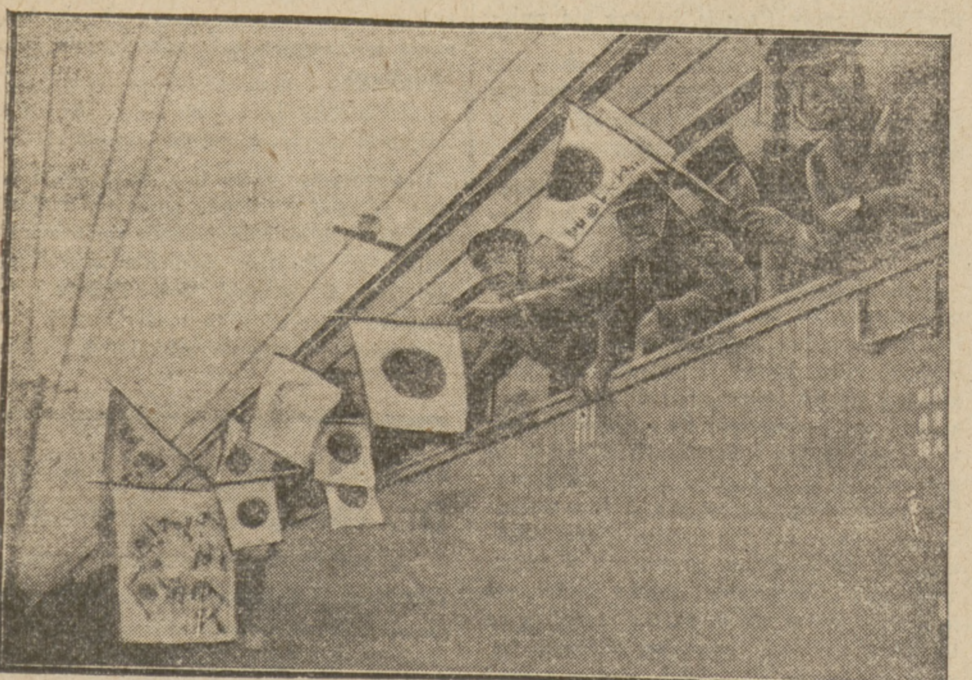
Tak wygląda wielki mur chiński

Ciągnie się on na przestrzeni 2.450 kilometrów



Z depesz wiadomo, że obecnie toczą się walki pod wielkim murem chińskim. Gigantyczna ta budowla wykonana przed 1700 laty, liczy 2.450 kilometrów. Wysokość muru dochodzi do 20 mtr. Na naszem zdjęciu widoczny jest wielki mur chiński niedaleko Czin-Czou.

POCIĄGI JAPOŃSKIE PRZEWOŻĄ CORAZ NOWE PUŁKI W GŁĄB MANDŻURJI



Nasze zdjęcie przedstawia jeden z licznych pułków japońskich, udających się na front mandżurski.

CZY MASZ JUŻ?
KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA
(WYDAWNICTWO K. C. ORG. MŁODZ. T. U. R.),
który jest jedynym kalendarzykiem
ROBOTNICZYM
CENAA 60 GR.

„TRZEJ KRÓLOWIE" W KRYNICY



W całej Polsce obchodzone jest bardzo uroczyście święto Trzech Króli. W Krynicy, gdzie śnieg leży już grubą warstwą i mróz trwa od dłuższego czasu. ulepiono w parku Zdrojowym „trzech króli" ze śniegu.

Bezrobocie we Francji ciągle wzrasta



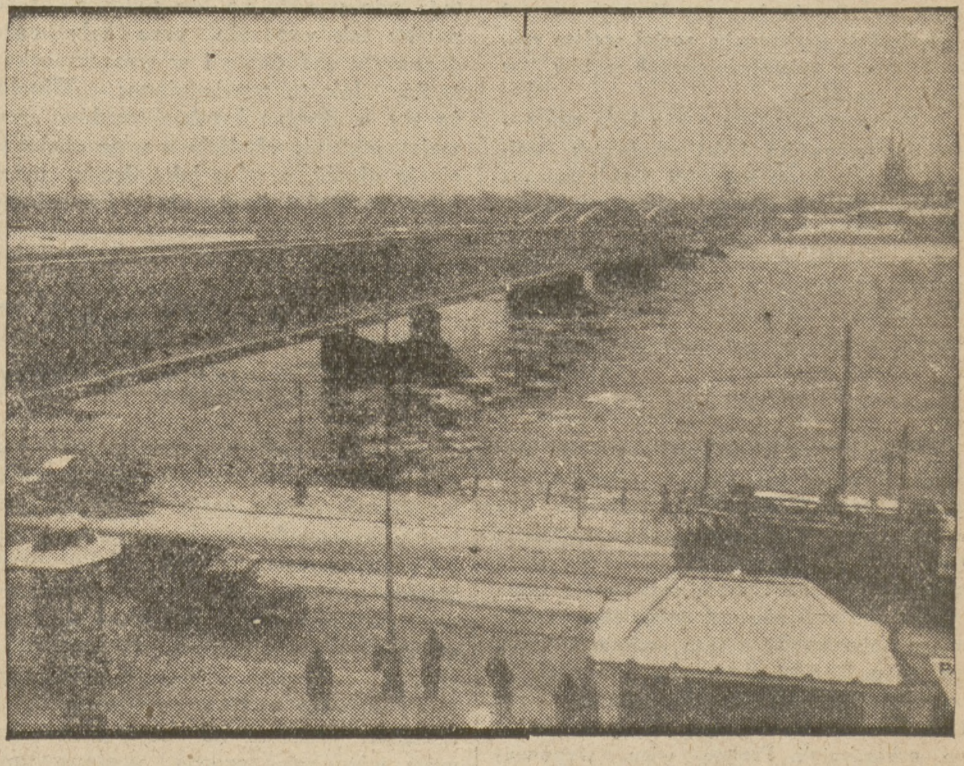
We Francji od niedawna bezrobocie wzrasta w zastraszającem tempie. Przed kilku miesiącami Francja miała zaledwie 12,000 zarejestrowanych bezrobotnych. Obecnie liczba ta wzrosła już do 147 tysięcy. Przed urzędami Pośrednictwa pracy, jak to widać na ilustracji, gromadzą się tłumy bezrobotnych.

MIASTO, W KTOREM ODBĘDZIE SIĘ KONFERENCJA ROZBROJENIOWA



Widok na Lozannę, w Szwajcarji, w którem rozpocznie się w dniu 18 stycznia r. b. międzynarodowa konferencja reparacyjna.

Kra na Wiśle pod Warszawą



Cała Polska pokryła się już białym kobiercem. Na Kresach śnieg dochodzi do 25 cm. grubości. Również w okolicach Ostrowia Poznańskiego leży wysoki śnieg. W górach już bardzo mroźno, a na Wiśle pod Warszawą widać już dużą krę.

Zdjęcie nasze przedstawia widok na Wisłę z Nowego Zjazdu od strony Warszawy.

DRUKARNIA „ROBOTNIK"
ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA TECHNICZNE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
na DZIENNIKI I CZASOPISMA
ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI
ADRES: WARSZAWA, UL. WARECKA 7

Jak wygląda „dobrowolne“ opodatkowanie się robotników

na rzecz „sanacyjnego“ komitetu dla bezrobotnych

Stosunki na „Polminie“ w Drohobyczu

(Kor. własna).

Dyrekcja **„Polminu“** przygotowała dla robotników deklaracje do podpisania, że będą wpłacali 1% zarobków na rzecz Komitetu funduszu bezrobocia (jak wiadomo.— „sanacyjnego“). Robotnicy nie bardzo spieszyli się z podpisaniem tych deklaracji, wobec czego dyrekcja zmieniła wysokość kwoty i zaproponowała: od I-szej kategorji 2 złote, od II-giej kat. — 1 zł. 50 gr. i od III-ciej kat. — 1 zł. miesięcznie. Specjalny sekretarz tej dyrekcji, sanator **Pasławski,** wezwał najpierw majstrów do złożenia odpowiednich kwot; następnie wezwano podczas zajęć robotników wszystkich działów pracy. Nie wszyscy robotnicy jednak, mimo gróźb, podpisali deklaracje. Wobec tego — **z nakazu sekretarza obstawiono bramy i wszystkie wyjścia, by robotnicy nie mogli ujść tej żebraniny.**

Celem wywarcia odpowiedniego wpływu i nacisku na robotnikach postawiono przy podpisywaniu 2-ch majstrów, a takimi stałymi naganiaczami są: **Denasiewicz** i **Hobgarski**, przyjaciele dyrekcji i p. sekretarza. Nazywa się, że... robotników nikt nie zmusza do wpłacania tych kwot, ale sekretarz **Pasławski** grozi robotnikom: **„czekajcie, ja was poszukam na fabryce“.**

Przy każdej akcji przemysłowcy twierdzą: **„Podwyższyć płac nie można, bo niema z czego“**, a podczas pracy różnych majstrów i dozorców utrzymuje się dla zbierania i wyciągania od robotników pieniędzy dla „sanacji“ — i zatrzymuje się warsztaty pracy, aby przez ten czas swobodnie zbierać deklaracje.

Takie stanowisko dyrekcji, sprzeczne z jej przyrzeczeniem, złożonem w czasie rokowań we Lwowie, wywołuje tylko ferment wśród robotników i niezadowolenie. Po co to?

Zjazd robotników rolnych

Powiatów lubelskiego i lubartowskiego

(Kor. własna).

Na zjeździe robotników rolnych powiatów **Lubelskiego** i **Lubartowskiego,** odbytym w dniu 3 stycznia 1932 roku, w lokalu Związku w Lublinie, przy obecności około 250 robotników rolnych, po przemówieniach tow. sekretarza **Dziubakiewicza, Izdebskiego** i **Marchwicy,** uchwalono następującą rezolucję:

Zważywszy, że masowe redukcje robotników rolnych **zwiększają bezrobocie i są bezpodstawne;**

że domaganie się obniżki płac robotników rolnych i zmniejszenia ordynarji i ziemi pod kartofle jest **nieuzasadnione;**

zebrani protestują **przeciwko masowym zwolnieniom w tym roku,** (np. w folwarku **Radawiec** zwolniono 26 rodzin, w dobrach **Krzesimów** — 24 rodziny i t. d.);

i domagają się od Rządu: **ukrócenia samowoli obszarników i niedopuszczenia do obniżki i tak głodowych płac robotników rolnych,** oraz **zabezpieczenia dachu nad głową nieugodzonym robotnikom na przeciąg jednego roku.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!

Nowy Kurs Kroju i Szycia Tow. Klubów Kobiet pracujących. Wiele młodych dziewcząt, w tej chwili bezrobotnych, może zdobyć fach i uszyć wszystko, czego potrzeba im i ich rodzinom, jeśli się zapiszą na **tani i dobry 5-miesięczny kurs kroju i szycia sukien i bielizny Tow. Klubów kobiet pracujących.** Wiele matek, które mają do rozporządzenia zmniejszony zarobek męża, nauczą się na kursie obszywać całą rodzinę, przerabiać gustownie i zgrabnie, wykorzystywać każdy gałganek i każdą wolną chwilę.

Zapisujcie się śpiesznie na kurs od godz. 6 — 8, **ul. Marszałkowska Nr. 74, m. 11.** Początek kursu 1-go lutego.

Z życia Czerwonego Harcerstwa

Z okazji Zjazdu **Tow. Uniw. Robotniczego** w dniach 31 bm., 1 i 2 lutego rb., Rada Krajowa Cz H. urządza wystawę prac czerwonych harcerzy. Gromady przygotowują się do niej z zapałem. Eksponaty przywiozą harcerze bezpośrednio do Łodzi.

W czasie Zjazdu odbędzie się pełne posiedzenie Rady krajowej, na którem będą omówione sprawy letnich obozów, zlotów, kwestje metod pracy i t. p.

Celem bliższego zespolenia gromad z centralą oraz celem przyzwyczajenia do stałego płacenia składek miesięcznych, Rada krajowa wprowadziła znaczki składkowe po 5 gr., wyobrażające oznakę harcerską

Pełną składkę miesięczną ustalają gromady samodzielnie w zależności od wieku i zamożności harcerzy.

Kilka miesięcy temu **„Gromada“**, miesięcznik czerwono - harcerski, ogłosiła konkurs na opis wycieczek, obozów, przygód. Wkrótce harcerki i harcerze nadesłali 60 odpowiedzi ze swego życia gromadzkiego. Pierwsze miejsce za największą ilość opisów przyznano 6-ej Gromadzie warszawskiej im. **Worcella** (za co 6-ta Gromada otrzymuje namiot — nagroda Rady krajowej)

Drugie miejsce zajęła 1-sza Gromada krak. im. **Marksa** i otrzymała oryginalny łuk indyjski z dorzecza Amazonki (nagroda ob. dr. Al. **Freyda).**

Trzecią nagrodę otrzymali harcerze z 4-ej Gromady im. **Mireckiego** — 3 książki, podarowane przez Redakcję **„Robotnika“.**

W konkursie zastępów pierwsze miejsce zajął 1-szy zastęp 7-ej Gr. im **Lelewela** i otrzymał nagrodę Warszawskiego TUR-a: apteczkę polową, saperkę i toporek. Drugie miejsce uzyskali harcerze z 1-ej Gromady im. **Limanowskiego** (Powązki - Skra), otrzymując w nagrodę półroczną prenumeratę **„Robotnika“.**

Nagrodę za najlepsze opisy otrzymali: 1) tow. **Markowski Wład.** (Gr. im. **Marksa,** Kraków) — plecak, nagroda Zarządu Głównego TUR; 2) tow. **J. Sikorski** (7-ma Gromada, Ochota) — książkę **Kanitza:** „Bojownicy Jutra“ za wyróżniony poziom ideowy, oraz t. **T. Marciniak** (6 Gr Jerozolima) — nowele **Reymonta** i 3) h. **W. Zneykus** (4 Gr. Wola) prenumerata „Gromady“.

Nagrodzone opisy drukuje „Gromada“ czerwono-harcerska.

dzg.

Choinki Komitetu Gwiazdkowego

W tegorocznym numerze gwiazdkowym **„Przyjaciela Dzieci“** święta Bożego Narodzenia, a przedewszystkiem wilja — i związana z nią gwiazdka — przedstawiona jest, jako święto miłości i solidarności międzynarodowei ludzi walczących o lepsze jutro.

Świętem miłości i solidarności klasy robotniczej w Warszawie są choinki **Komitetu Gwiazdkowego,** które już ósmy rok zapalają się dla dziatwy, przy coraz to rosnącym udziale i zainteresowaniu członków i członkiń P. P. S. i wszystkich sympatyków, oraz wszystkich zbliżonych do nas towarzystw oświatowo - kulturalnych, które składają się na program rozrywkowy święta choinkowego i starają się dzieciom czas możliwie urozmaicić.

Na choinkę przygotowywały się dzieci **z Klubów, Ognisk, z Zakładu wychowawczego R. T. P. D. i czerwoni harcerze, i młodzi turowcy, i Kluby kobiet pracujących, i Centralna Sekcja Dramatyczna T. U. R.** i t. d. W 3-ch punktach były bajki z obrazami nikną cemi; w 4 — kino; w 4 — przedstawienia dziecięce; w 2 — repertuar harcerski, a wszędzie deklamacje, śpiewy, wszędzie wierszyk roznosiciela „Przyjaciela Dzieci“, bo wszędzie rozdawano gwiazdkowy numer, dołączając go do paczek dla starszych dzieci. Wszędzie też byli rodzice, niektórzy jako pomocnicy i organizatorzy z ramienia Komitetu Gwiazdkowego, inni — jako widzowie czasem towarzyszący bardzo małym dzieciom, które trudno było puścić same, czasem chcący koniecznie widzieć i słyszeć „popisy“ swych pociech. Więc choć wybierało się możliwie duże sale, ciasno było wszędzie. Paczek rozdano 1580, „Przyjaciela Dzieci“ — 1300 egzemplarzy. Wszędzie jednak były dzieci, dla których już nie starczyło biletów i paczek. Skromnie licząc, święto choinek objęło 2500 osób, dzieci i dorosłych, dla których była to przyjemna zabawa.

Warszawski Oddział R. T. P. D. przejmuje od Komitetu Gwiazdkowego pieniądze, które się z choinek zostały, aby i w ciągu roku organizować rozrywki dla dzieci robotnicznych w tak zw. klubach rozrywkowych.

Zabawa potrzebna jest wszystkim: trudno się bez niej obyć dorosłym, tem trudniej dzieciom, które w zabawie uczą się i zdobywają doświadczenia życiowe. Zabawa kulturalna, celowa i twórcza jest, obok nauki, ważnym czynnikiem kształcącym, zwłaszcza zabawa w gromadzie, gdyż wyrabia ona zmysł społeczny i zdolność obcowania z ludźmi. Dlatego nie lekceważmy zabawy naszych dzieci i starajmy się ją zorganizować w swoich szeregach.

Wł. Weychert-Szymanowska.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PORAŻKI ŁÓDZKIEGO TRYUMFU W WARSZAWIE.

W lokalu Warszawskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego odbyły się w środę wieczorem mecze koszykówki i siatkówki pomiędzy Polonią a łódzkim Tryumfem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polonji, która pokonała gości w siatkówce 30:10, a w koszykówce 41:24.

W koszykówce kobiecej Polonia zwyciężyła Makabi 31.16.

NOWY ŁYŻWIARSKI REKORD NA 10.000 MTR.

Znany norweski łyżwiarz Ballangrud ustanowił na zawodach w Oslo nowy rekord światowy w biegu na 10.000 mtr., z czasem 16:46,6 sek.

Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Carlsena i wynosił 17:17,4 sek.

ZIMOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH O PUHAR PZGS.

W środę rozpoczął się w Warszawie zimowy turniej gier sportowych o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych. Pierwsze mecze siatkówki przyniosły następujące wyniki:

Polonia — YMCA 30:0, Polonia — Legia 30:0, AZS — YMCA 30:0, AZS — Legja 30 0 (walkowery dla Polonji i AZS z powodu niestawienia się YMCA i Legji). Do skutku doszły dwa mecze Polonia — AZS, zakończone zwycięstwami Polonji 30:12 i 29:26.

W koszykówce Polonia odniosła również zwycięstwo nad AZS 42:28.

W siatkówce kobiecej Polonia pokonała Makabi 30:12.

MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE.

W Krakowie w meczu piłkarskim rozegranym przy fatalnych warunkach terenowych, Cracovia pokonała Legję 5:3.

PORAŻKA GEDANJI.

W Gdańsku polska drużyna piłkarska Gedanja, pokonana została przez Preussen w stosunku 2:3.

OTTAWA WYGRYWA W WIEDNIU.

Drużyna kanadyjska Ottawa pokonała w Wiedniu reprezentację Austrji 4:0.

ZNAMIENNA INTERWENCJA.

Państwowy Urząd W. F. odniósł się do Związku Związków Państwowych o wydanie związkom państwowym instrukcji, zakazującej urządzania spotkań między polskiemi drużynami reprezentacyjnemi a zagranicznemi zespołami klubowemi, motywując to względami prestiżowemi.

Jak się dowiadujemy, chodzi tu o kwestję ostatnich meczów hokejowych, z których polska drużyna reprezentacyjna walczyła z drużynami klubowemi Wiednia i Berlina.

WOCKA W BERLINIE.

Znany olbrzym polski Wocka wyjeżdża do Berlina, gdzie rozegra mecz bokserski dnia 8 b. m. z mistrzem Niemiec Ramkiem. Niemiecki bokser uważany jest za niemieckiego Carnerę. Mecz więc zapowiada się ciekawie.

RACING CLUB PROWADZI W PIŁKARSKICH MISTRZOSTWACH PARYŻA.

W wyniku ostatnich zawodów o mistrzostwo Paryża w piłce nożnej na czele tabeli znalazł się Racing Club — 25 p. Dalsze miejsca zajmują France — 23 p. i Red Star — 21 p.

Zredukowany dozorca kopalni „Reden“

Popełnił samobójstwo

Jedną z tragicznych ofiar bezrobocia jest 59-letni **Adam Poroń**, dozorca kopalni **„Reden“** w Dąbrowie.

Poroń, pomimo, iż ma na utrzymaniu liczną rodzinę — i że przez wiele lat pracował na tem samem stanowisku — został ostatnio zwolniony z pracy.

Nieszczęśliwy, nie mogąc znieść tego ciosu, targnął się na życie. Przed dwoma dniami powiesił się on w swojem mieszkaniu i domownicy znaleźli już tylko... stygnące zwłoki.

Straszna śmierć robotnika w hucie „Pokój“

Na hałdzie huty **„Pokoju“** w Nowym Bytomiu zatrudniony był robotnik **Maksymiljan Goj** z Brzezin, który uległ strasznemu wypadkowi.

Mianowicie spadły na niego **dźwigary, ważące około 800 kg., miażdżąc go doszczętnie.**

Widok trupa był tak okropny, że kilka osób, ujrzawszy go — zemdlało.

Katastrofa autobusowa

Na szosie pod Poznaniem

Kursujący między **Poznaniem** a **Rogoźnem** autobus osobowy, stracił równowagę z powodu ślizgawicy. Szofer zahamował, lecz autobus w dalszym ciągu osuwał się po pochyłej szosie. W końcu uderzył o słup — i wywrócił się.

Wewnątrz znajdowało się 12-tu pasażerów, wśród których zapanowała panika. Na szczęście wszyscy wyszli z wypadku bez szwanku.

Wybory do Rady Miejskiej w Tuszynie

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do Rady miejskiej m. **Tuszyna.** Pomimo, że Tuszyn posiada niespełna 5 tysięcy mieszkańców, zgłoszono **aż 7 list kandydatów.**

Wybory tuszyńskie budzą duże zaciekawienie ze względu na długotrwałą walkę, jaką prowadziła ludność miasta z obecnym „sanacyjnym“ magistratem, przeciwko któremu wytoczono bardzo poważne zarzuty.

Ruchomy... salon sztuki

Jutro w salach Polskiego Towarzystwa Artystycznego (Trębacka 10) odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy **„Ruchomego Salonu Sztuki“.** Celem tej jedynej w swoim rodzaju imprezy artystycznej jest **popularyzacja sztuk plastycznych wśród najszerszych warstw społeczeństwa,** które w wielu większych nawet ośrodkach nie mają możności bezpośredniego zetknięcia się ze sztuką. W tym celu kierownictwa **„Ruchomego Salonu Sztuki“** urządzać będzie w miastach odalonych od większych centrów artystycznych wystawy sztuki, dostępne dla najszerszych warstw społeczeństwa interesujących się sztuką polską. Podczas trwania wystaw okrężnych w poszczególnych ośrodkach urządzone będą przez „Ruchomy Salon Sztuki“ **pogadanki omawiające artystyczne walory eksponatów.**

Szczególnem dążeniem **„Ruchomego Salonu Sztuki“ jest udostępneinie wystaw okrężnych młodzieży szkolnej** w trosce o wzbudzenie wśród niej należytego zainteresowania sztuką, dając jej przez okrężne wystawy możność bezpośredniego zetknięcia się z dziełami wybitnych plastyków. Tą bowiem drogą młodzież nasza będzie mogła z czasem nietylko znaleźć w sobie zainteresowanie dla sztuki, ale będzie mogła w przyszłości stać się żywą propagandą sztuki.

Między innemi „Ruchomy Salon Sztuki“ bierze pod uwagę następujące miasta: **Lublin, Chełm, Zamość, Hrubieszów, Kowel, Łuck, Równe, Sarny, Łuniniec, Baranowicze, Nowogródek, Lida, Grodno, Białystok, Brześć n/B., Siedlce, Mława, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynia, Poznań, Kalisz, Łódź, Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Kielce, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa. Królewska Huta, Katowice, Bielsk, Nowy Sącz, Tarnów, Sandomierz, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Drohobycz, Stryj, Stanisławów, Lwów, Tarnopol** i inne.

W wystawach wezmą udział tej miary artyści co p. **Wł. Skoczylas,** prof. **T. Pruszkowski, Podoski, Palesa, Zamoyski, Karny, Żurakowski, Zadrożny, Stankiewiczówna, Łopieński, Siedlecki Obrębska, Kintopt, Cieślewski,** syn, **Crmielarski, Siemaszko, Garłówna, Wójtowicz** i cały szereg innych.

Dr. med. S. JERMUŁOWICZ
SEKSUOLOG
Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej.
SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz 6 (punktualnie).
Święta godz. 4 pp.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY.
BUSTER NA FRONCIE
Wł. METRO NADPROGRAMY

Na ostatni okres
wyświetlania filmu
CHARLIE CHAPLINA
„Światła wielkiego miasta“
w COLOSSEUM P. o 3, 5,15, 7.15, 9.15
Ceny zniżone do zł. 1.50.
(Dla młodzieży dozwolone)
MAŁA SALA: **„Jego Królewska Mość Douglas I“.** Ceny zł. 1 i 1.50.

„ATLANTIC“ Chmielna 33. 5.15,—7.15,—9.15
Największy film obecnego sezonu p. t.:
Jej Ekscelencja Miłość
reżyserji JOE MAY'A
NAD PROGAM: **„MICKEY MOUSE“**
oraz **aktualnosc iFOXA.**

ŚWIATOWID Marszałkowska 111 Pocz. o 4, 6, 8, 10
TRADER HORN
Film o tysiącu i jednej przygodzie
Nowe arcydzieło
W. S. VAN DYKE'A
Twórcy „Poganina“ i „Białych Cieni“.

Dziś najwspanialszy film dźwiękowy polskiej produkcji
KINO DZWIĘK. **KOMETA** Chłodna 47 Pocz. o 5 Niedz. 3
Dziesięciu z Pawiaka

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10 **UCIECHA**
„X-27“
w roli głównej
MARLENA DIETRICH

Wielka sala **„FILHARMONJI“**
początek o godz. 6, 8 i 10
Iwan Petrowicz
Liana Haid
w najwytworniejszym filmie sezonu
„BAL W OPERZE“
Nad program groteska rysunkowa FLEISCHERA
oraz tygodnik dźwiękowy FOXA

Ferdynand Goetel jedzie do Rosji

Znany pisarz polski, Ferdynand **Goetel,** prezes P. E. N. Clubów, **udaje się** do Rosji, gdzie badać będzie **stosunki** tamtejsze.

Po powrocie p. Goetel zamierza napisać książkę o Rosji sowieckiej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.90.

Dewizy: Londyn 30.10 — 30.00; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 35.03; Praga 26.41. Szwajcarja 174.30.

Obroty średnie, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90½.

KOMUNIKAT
Księgarni Robotniczej
Warszawa, ul. Warecka 9
telefon 229-70. P. K. O. 1228.

Bandrowski J. Widzenie wokandy	Zł.	6.—
Boy-Żeleński, Znasz-li ten kraj.	„	7.40
King R. Na zgubionym kursie.	„	5.—
Kossowski J. Szyb S. Nr. 4.	„	860
Morcinek G. Wyrąbany chodnik	„	9.—
Somerset - Maugham W. Honolulu.	„	7.—
Wasserman J. Demon Pieniądza.	„	10.—
„ Zemsta losu.	„	8.—

Z głodu i braku pracy

29-letni Henryk Małkowski, ślusarz (Sudowlana 22), otruł się sublimatem.

— 51-letnia Marja Kamińska, bez zajęcia (Bednarska 11) napiła się kwasu octowego, na Krak.-Przedm., w pobliżu apteki K. Wenda.

— 20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu również napiła się esencji octowej w bramie domu (Elektoralna 49).

— Wreszcie na rogu ul. Staszica i Górczewskiej jakaś kobieta około lat 20, która nie chciała wyjawić swego nazwiska, napiła się jodyny.

Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Małkowskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Kamińską — do Dz. Jezus, oraz nieznajomą z ul. Elektoralnej — w stanie ciężkim — do Wolskiego.

Wczorajsze wypadki

POŻARY.

Przy ul. Winnickiej 7, na Ochocie w 3-piętrowym domu Stanisława Jarmuły, wskutek bezpośredniego wpuszczenia rury od piecyka do przewodu wentylacyjnego, zapaliło się przepierzenie drewniane na poddaszu, belka i dach. Nowoświecki oddział straży ogniowej pożar ugasił. Kilka mieszkań zostało zalanych wodą.

— Przy ul. Różanej 73 w Mokotowie, w mieszkaniu Jana Utte, od świeczki zapaliła się choinka, a następnie firanki. Pogotowie III oddziału straży pożar w zarodku ugasiło.

— Przy ul. Mickiewicza 27 na Żoliborzu w domu ZUPU, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się nagromadzone w korytarzu piwnicznym papiery i śmiecie. Pogotowie I oddziału staży pożar ugasiło.

— Nadto zapaliły się sadze wskutek niedokładnego czyszczenia przewodów kominowych, przy ul. Smolnej 22 i Ząbkowskiej 7.

STRAŻ OGNIOWA RATUJE KONIA.

Przy ul. Siennej 97, na terenie Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, w chwili zakładania mostka z rampy kolejowej do wagonu wypadł z wagonu koń, należący do 10 pułku ułanów. Na miejsce przybyło pogotowie 4 oddziału straży oraz parowóz rekwizytowy z V posterunku. Przy pomocy linek i pasów uwięzionego konia w ciągu 10 minut wydobyto.

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Przy ul. Ogrodowej 49, w mieszkaniu Marji Łuby, sublokatorem jest 32-letni Antoni Jurkiewicz. Wczoraj do mieszkania Łuby przyszli: żona J. oraz brat jej Stanisław Zakrzewski (Śliska 52) z żoną Jadwigą. Przybyli domagali się od Jurkiewicza 10.000 zł., które jakoby miał otrzymać w spadku po rodzinie. W czasie awantury Zakrzewski i żona jego powalili J. na łóżko, przyczem pierwszy zadał swej ofierze nożem ranę ciętą szyi. Policja 7 komis. zajście zlikwidowała. Ranny Jurkiewicz udał się na opatrunek na stację Pogotowia.

Ludność i obszar Warszawy

Na podstawie zebranych materjałów stwierdzić należy, że terytorjum Warszawy wzrosło znacznie. W r. 1915-ym Warszawa zajmowała obszar **3.273 ha,** podczas gdy po przyłączeniu terenów i stworzeniu wielkiej Warszawy w roku 1916, obszar stolicy wyniósł nie licząc powierzchni rzeki w obrębie miasta **11.483 ha.** Na 1 grudnia r. 1931 obszar wynosił już **11.807 ha.** Co się tyczy ludności Warszawy, to na 1 stycznia 1914 roku, ludność ta wynosiła, nie licząc osób wojskowych, **884.600.** Na 1 1 lipca 1931 r., jak to wykazuje statystyka magistratu, ludność stołeczna wynosiła **1.124.343 osoby.** Zatem w ciągu tego okresu liczebność mieszkańców wzrosła o 27 proc., czyli o **239.743 osoby.**

Obowiązek osobistych meldunków wojskowych

W związku z dużym odsetkiem kar za nieprzestrzeganie przepisów meldunków wojskowych, wydział wojskowy magistratu przypomina, że obowiązek osobistego zgłoszenia się w ciągu 8 dni w biurze wydziału (Florjańska 10) jest konieczny w wypadkach przyjazdu lub wyjazdu na prowincję na stałe zamieszkanie, oraz każdorazowego przyjazdu z zagranicy. Omawiany obowiązek nie dotyczy zmiany miejsca zamieszkania w obrębie Warszawy.

ARESZTOWANIE GANDHIEGO



Mahatma Gandhi, aresztowany przywódca narodowego ruchu hinduskiego.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Romans z porucznikiem".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „J. K. M. Douglas I".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Straszna noc".
CRISTAL: „Syn szeika" i H. Lloyd.
FORUM: „Pieśniarz gór" i „Płonący step".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Czterech z Legji".
HELJOS: „Ponad śnieg".
KOMETA: „Dziesięciu z Pawiaka".
LOTOS: „Błękitny express".
LUX: Grzeszna miłość".
MAJESTIC: „Bezimienni bohaterowie".
MEWA: „Jedynaczka króla nafty" i „Kulisy mody".
MIEJSKI: „Buster na froncie".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Garbusek".
PRAGA: „Maradu" i rewja.
ROXY: „Trzech djabłów" i rewja.
SPLENDIN: „Złoto".
SOKÓŁ: „Kochanka o północy" i „Zagłada od wschodu".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Madame - Szatan".
TĘCZA: „Maradu".
TOMBOLA: „Rozstrzygająca noc".
URANJA: „Djabeł"
UCIECHA: „X 27" z M. Dietrich.
ZNICZ: „Milczący wróg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

NASZA RUBRYKA

STUDENT UNIW. WARSZAW., doświadczony korepetytor, udziela pomocy w nauce, przygotowuje do egzaminów w zakresie wszystkich przedmiotów nauki gimnazjalnej. Specjalność: łacina, francuski, niemiecki. Tadeusz Lisik, Pańska 111 m. 3.

ABSOLWENTKA U. W. WYDZ. HUM. poszukuje lekcji. Specjalność: łacina i niemiecki do 6-ej kl. gimn. włącznie. Dzwonić: 789-56, między 1 — 3 popoł.

KRAWCOWA wykwalifikowana poszukuje pracy w domach. Suknie balowe, wizytowe i t. d. Wymagania bardzo skromne. Przyjmuje też u siebie w domu bardzo tanio. Ciepła 14 — 26.

WOŹNY, kawaler z dobremi świadectwami i referencjami, ze znajomością języka francuskiego, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Warszawa, ul. Chmielna 39 m. 1 W. M.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, ze świadectwami, za skromnem wynagrodzeniem poszukuje pracy. Oferty składać do „Robotnika", Warecka 7, dla Marjanny Czubaj.

STUDENTKA poszukuje kondycji. Możliwy wyjazd. Tel. 680-17 od 10 rano do 7 wiecz.

WYCHOWAWCZYNYI starsza zajmie się dziećmi, osobą starszą, chorą, lub handlem. Od godz. 10 do 12 i od 4 — 6. Telefon Nr. 303-03.

MŁODA z prowincji poszukuje pracy domowej lub pokojowej, skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do redakcji pod A. B.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8 wiecz. „Gołębie serce" z Jaraczem w roli głównej.

„DAMY I HUZARY" W ATENEUM. Na repertuar Teatru „Ateneum" wchodzi dn. 12 b. m. jedna z najświetniejszych komedji Fredry „Damy i Huzary". Widowisko to stanie się niezawodnie rewelacją stolicy, głównie z uwagi na niezwykle ciekawą i oryginalną inscenizację Stef. Jaracza.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY daje dziś wieczorem na widowisku popularnem — po cenach zniżonych „Baltazar" Marchanda.

W sobotę na uroczystem jubileuszowem przedstawieniu dla uczczenia 50-lecia pracy aktorskiej Józefa Chmielińskiego, dana będzie premjera nowej sztuki Jerzego Szaniawskiego „Fortepian".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hyndzińskiego i in.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Junoszą - Stępowskim.

TEATR MAŁY. Codziennie świeżo wystawiona sztuka amerykańska „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Dr. Julja Szabo" z Romanówną i Maszyńskim.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI" gra codziennie pełną humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja „Co gwiazdy wróżą" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Wiwat karnawał" w 2-ch cz. — 16 obrazach.

CYRK: Dziś i dni następnych 2 przedstwienia nowego programu o g. 4.15 i 8.15.

TEATR PRZY UL. KREDYTOWEJ 14. Codziennie o godz. 8 wiecz. przepiękne jasełka Ewy Szelburg-Zarembiny „Lulajże Jezuniu".

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. W nadchodzący wtorek, 12 stycznia w sali Tow. Higienicznego wystąpi z recitalem poświęconym utworom Chopina idealny ich wykonawca prof. Aleksander Michałowski.

Z FILHARMONJI. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie się wielki koncert symfoniczny. Po nadzwyczajnych sukcesach, odniesionych za granicą przez Adę Sari, znakomita śpiewaczka zjeżdża do nas, by uświetnić dzisiejszy koncert.

V-ty Walny Zjazd T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. przypomina oddziałom, że dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się w Łodzi

Walny Zjazd T. U. R.

Program zjazdu składać się będzie z 2 części: teoretycznej, oraz sprawozdawczo - organizacyjnej.

Zorganizowane będą również wycieczki do instytucji oraz pokazy zespołów dramatycznych.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10. Muzyka z płyt. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.00 Pogadanka p. t. „Hoskey'iści polscy jadą na Olimpjadę". 15.00 — 15.15. Muzyka z płyt. 15.15 — 15.20 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.20 — 15.25. Komunikat LSG. 15.25 — 15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli. 15.45—15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.20 Muzyka z płyt. 16.20 —16.40 „Wśród książek". 16.40 — 16.55 Muzyka z płyt. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej". 17.35 — 18.50 Transmisja z Wilna operetki „Lalka". 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25. Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.25 —19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Muzyka z płyt. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40. Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 22.40—22.45 Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komunikaty PIM i policyjny. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji Gastronomja.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie.

Prognoza: Pogoda zmienna z przelotnemi opadami i rozpogodzeniami, przy silnych i porywistych wiatrach zachodnich. Chłodniej, lecz w dalszym ciągu odwilż.

Ogłoszenia drobne

Czerwone samochodowe prawo jazdy złotych 40, motocyklowe 50. — Kursy Lenartowicza, Chmielna 7, Chłodna 56.

Każdego w domu Jak zgranicą, uczą na Szoferów i Amatorów! Korespondencyjnie! Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego. Warszawa, Mazowiecka 11. Praga, Szeroka 38. Prospekty bezpłatnie.

WILLIAM J. LOCKE. 41)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— A tyś nie zaofiarował się zrobić dla niego nic więcej?

— Ma się rozumieć, że nie.

Diana skoczyła z miejsca — i oczy jej zabłysły gniewem.

— Jesteś twardy, jak skała. Zawsze byłam tego zdania. Niech Bóg ma w opiece Muriel.

— Nie rozumiem, co Muriel ma wspólnego z nic nie wartym emigrantem, ex-gwardzistą!

— Ty nigdy nic nie rozumiesz.

— Widzę tylko — zauważył Buddy — że w tej granatowej sukni z ciemnobrunatnem i czerwonem przybraniem, harmonizującem tak ślicznie z twoją cerą, wyglądasz zachwycająco.

— A ty — odpowiedziała, odrzucając w tył głowę — jesteś wyjątkowo wstrętny.

— Bardzo mi przykro.

— I nawet nie spytałeś, po co tu do ciebie przyszłam?

Buddy odpowiedział z kurtuazją:

— Nie dałaś mi potemu wiele sposobności, moja droga Diano.

— Przyszłam, żeby ci zakomunikować, że wykryli nareszcie, co spowodowało tę jej gorączkę. Wstrętne niedopatrzenie z ich strony. No, ale Guibault naprawił to dziś po południu. Jutro, jeśli chcesz, możesz ją odwiedzić.

— Cieszę się. Kamień spadł mi z serca, ciężki kamień! — wykrzyknął Buddy, wyciągając ku Dianie ręce — ale, jednocześnie, strasznie mi przykro, lecz muszę pojechać do Londynu.

— Tak — zmarszczyła czoło — wspomniałeś coś bez sensu o Londynie.

— Muszę pojechać dziś wieczorem, przez Hawr, w bardzo ważnej sprawie. A przecież nikt nie jedzie okrętem z Hawru do Southampton, w środku zimy, o ile nie jest do tego zmuszony.

— Będzie to przykrym zawodem dla Muriel, chociaż, właściwie... nie widzę powodu, dlaczego tak ma być.

— Musisz wyrazić jej, w mojem imieniu, moje gorące uczucie i wytłomaczyć, że wyjazd mój był konieczny.

— Och! mam ciebie dość — zawołała.

— Mówiłaś to już przedtem... raz, czy dwa razy— zauważył Buddy — a szkoda! Z twojej strony spodziewam się zawsze rzeczy oryginalnych.

Skierowała się gniewnie w stronę drzwi. Buddy szedł koło niej. Stanęła na progu.

— A kiedy wracasz?

— Za parę dni.

Wyszła — i sunęła korytarzem swoim sprężystym dziewczęcym krokiem. W Buddym coś zerwało się i krzyknęło. Dogonił ją paru skokami.

— Diano, ja naprawdę nie jestem takim lodowatym brutalem; taką zimnokrwistą rybą, za jaką mnie uważasz!

Owróciła się. — W takim razie zostań w Paryżu, bądź dobry dla Muriel i pomóż temu biedakowi, który ci sprzedał małpki.

Odeszła. Buddy wrócił wolnym krokiem do pokoju i wypuścił z sypialni Tonia.

— Przyjacielu — rzekł — miałem teraz okropną rozmowę. Jedyną jej dobrą stroną było to, że udało mi się przekonać tę damę, iż byłeś kiedyś angielskim gwardzistą!

ROZDZIAŁ IX.

Tonio odprowadził Buddy'ego o 5.55 na dworzec Saint - Lazare. Poprzedzające ten termin godziny poświęcone były poważnej dyskusji na temat planów na najbliższy okres. Byłoby cudownie romantycznem pozostawić Tonia, jako mieszkańca wspaniałego hotelowego apartamentu, na straży ambarasującej korespondencji. Obraz ten odpowiadał poczuciu humoru i groteski Buddy'ego. Ale humor i groteska znikały w niemiły sposób na widok niebezpieczeństwa. Chociaż Diana mogła być przekonana, iż sprzedawcą małpek był angielski ex-gwardzista, nie przestałaby się jednak dziwić, czemu Buddy zatrudnia, w charakterze zaufanego sekretarza, akurat tę komiczną małą postać, która nie nosi koszuli. Przy następnem spotkaniu z Toniem (bez względu na to, czy spowodowałby je przypadek, co było możliwe, czy też celowy plan, co było więcej, niż możliwe — gdyż Diana działała za pomocą bezpośrednich metod i wiele rzeczy możnaby sobie raczej wyobrazić, aniżeli to, iż obojętnie pogodziłaby się z myślą o pobycie Tonia w tem mieszkaniu) — Diana starałaby się niewątpliwie zdobyć od Tonia klucz do tajemniczego zachowania się Athertona. Romantyczność należało poświęcić rozsądkowi.

(D. c. n.).

W. J. Locke

to jest pisarz — wasz dobry przyjaciel. Da wam wytchnienie, chwile czystych wzruszeń i pogodnego uśmiechu.

Kupujcie DZIEŁA W. J. LOCKE'A! Do nabycia w każdej księgarni.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.